Tarnów ul. Ogrodowa 14 (do 31 gr.)
W. Grabowski Maksymilian

[N]er 297. Kraków, Środa 29 Grudnia 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
[Poje]dyńcze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
[Z przesył]ką w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi [i in]nych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

[P]renumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy [z] pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę księgar**nia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu N II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS“

od d. **1 stycznia** 1887 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Oprócz wielu innych felietonów zamieszczać będzie *Czas* w 1-szym kwartale 1887 dalszy ciąg (Tom II.) wielce zajmującego dzieła **Towarzystwo Warszawskie**, tudzież nową powieść Henryka Sienkiewicza p. t.: **Pan Wołodyjowski**, na co już obecnie zwracamy uwagę Szanownych Prenumeratorów.

☛ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. ☚

☛ Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer. ☚

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „Czasu“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

☛ Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. E. Silbersteina biuro dzienników i ogłoszeń Plac Maryacki, dom p. Czynciela, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia Stan. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Hessa w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, główna trafika w rynku głównym.

☛ We Lwowie przyjmuje prenumeratę p. Józef Knapp w głównej trafice cygar i tytoniu Nr, 2 przy ulicy Trybunalskiej. ☚

Przegląd Polityczny.

Kraków 28 grudnia.

Sejmy krajowe Austryi dolnej i górnej zbierają się już w dniu dzisiejszym. Sejm dolno austryacki zajmie się dziś całym szeregiem drobniejszych spraw finansowych, a na następnem swem posiedzeniu weźmie pod obrady budżet krajowy na rok 1887.

Dziś ma się ukazać zapowiedziany manifest przywódców partyi niemieckiej w Czechach. Manifest ten obok szczegółowego podania powodów wystąpienia niemieckiej mniejszości z Sejmu czeskiego, rozwinie zapewne także program dalszej akcyi Niemców w Czechach. O bezpośrednich następstwach secesyi niemieckiej nie wiemy nic stanowczego. Namiestnik Czech baron Kraus i marszałek krajowy ks. Lobkowitz udali się do Wiednia niewątpliwie w tym celu, aby się z rządem porozumieć co do tej sprawy. Obecnie krąży tylko pogłoska, iż zastępcą marszałka krajowego ma zostać były burmistrz Pragi Dr Czerny, niemieccy zaś członkowie Wydziału krajowego: Schmeykal, Waldert i Schlesinger mają być ponownie wybrani, gdyż poselskich swych mandatów dotąd nie złożyli. Tylko w miejsce niemieckich zastępców członków Wydziału krajowego mają być wybrani nowi zastępcy czescy, którzy na razie załatwiać będą sprawy Wydziału krajowego.

Nowa burza gotuje się nad głową ministra handlu hr. Szechenyi'ego. Powodem jej jest kredyt dodatkowy na cele zeszłorocznej wystawy krajowej, której deficyt, mający być również pokryty za pomocą kredytowej operacyi, wynosi okrągło 1,200.000 złr. Opozycya oburza się nietyle z powodu wysokości tej kwoty, ile raczej z powodu samowoli i lekkomyślności, z jaką ministerstwo przekroczyło swój preliminarz. Preliminarz wynosił 1,100.000 złr., a wydano okrągło 4,400.000 złr., a pomiędzy wydatkami znajduje się szereg nadzwyczajnych i nadspodziewanych pozycyj.

Telegram urzędowy, podający brzmienie *démenti Nordd. Allg. Ztg* w sprawie Villauma, któreśmy wczoraj podług tegoż telegramu podali, wypuścił słowa: *„vollstaendig aus der Luft gegriffen*, dodane do wyrazu *Nachricht.* Przez to *démenti* to wydawało się wymijającem, nie zaprzeczało bowiem faktu samego, a powstawało tylko na sposób omawiania go. Po uzupełnieniu tych wyrazów mamy teraz przynajmniej stanowcze zaprzeczenie przez *Nordd. Allg. Ztg* głoszonego zabicia *attaché* wojskowego niemieckiego jenerala-majora Villauma.

Dla wyczerpnięcia materyi podajemy jeszcze, w jaki sposób bronią się teraz *Potsdamer Nachrichten*, które pierwsze ogłosiły tę wiadomość sensacyjną.

„Podług informacyj, zaczerpniętych ze źródeł, które nietylko za bardzo dobrze poinformowane, ale prawie za kompetentne poczytać możemy, mówią *Potsd. Nachrichten*, musimy uważać *démenti Nordd. Allg. Ztg*, mimo całej jego stanowczości, za nieusprawiedliwione. Musimy żądać wyraźnego urzędowego, a nie półurzędowego zaprzeczenia, a do tego skłaniają nas następujące, z dobrych źródeł udzielone nam okoliczności: W tym samym czasie, kiedy pierwsze wieści ogłaszały tajemnicze wydarzenie petersburskie, nadeszła depesza z Rosyi do wysoko położonej osoby w Poczdamie. Zaraz potem zebrała się znaczna liczba oficerów na nadzwyczajną naradę. W tym samym dniu przyszła też depesza z Rosyi do księcia Wilhelma, którą czytając, wydał okrzyk wielkiego zdziwienia.“

Illustracyę tę, podaną przez *Potsd. Nachr.*, mającą dowieść, że jednak coś tajemniczego zachodzi, podajemy z tem samem zastrzeżeniem, jak wszystkie inne w tej sprawie obiegające wieści.

Podczas kiedy we wschodniej i środkowej Europie obawy wojenne nie przestają niepokoić umysłów, zaczynają się we Francyi odzywać nadzwyczaj pokojowe głosy. Świeżą przemowę Boulangera, uznającą wyraźną potrzebę pokoju dla ludu francuskiego, podał nam telegram wczorajszy; w podobny sposób odzywa się też *Paix*, organ prezydenta Rzeczypospolitej. „Jedna Bułgarya mogłaby dać powód do zaburzeń, mówi pomieniony dziennik, a w nich Francya nie weźmie z pewnością czynnego udziału. Wobec zaś stosunku, jaki obecnie panuje między Francyą a Niemcami, nie można się spodziewać, aby ostatnie miały zamiar zaczepnego uderzenia na Francyę.“

Gaulois donosi: Poseł francuski Herbette doniósł urzędownie niemieckiemu ministerstwu spraw zagranicznych, że francuska Rada ministrów postanowiła odroczyć jedną część organizacyi wojskowej. Cesarz niemiecki kazał mu z tego powodu oświadczyć swe zadowolenie.

Powrotu Hartingtona z Rzymu oczekiwano wczoraj w Londynie. Czy się skłoni do przyjęcia propozycyj lorda Salisbury, jest dotąd niepewnem.

Chamberlain miał mowę w Birminghamie, w której zastanawiając się nad znaczeniem ustąpienia Churchilla z gabinetu Salisburego, objawił zdanie, że dziś, albo nigdy, jest pora dla Gladstona do pochwycenia w rękę steru rządu i przeprowadzenia zręcznie zmodyfikowanych swych planów.

Może to właśnie da do myślenia Hartingtonowi i uczyni go skłonniejszym do przyjęcia propozycyj obecnego gabinetu.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Tarnobrzeg 24 grudnia.

Rada powiatowa, nie mając dotąd sposobności złożyć życzeń swojemu długoletniemu prezesowi hr. Janowi Tarnowskiemu z powodu powołania go na godność Marszałka krajowego, postanowiła za pierwszem jego przybyciem do powiatu powitać go uroczyście i życzenia złożyć.

Sposobność ta nadarzyła się właśnie wczoraj, kiedy p. Marszałek wracał ze Lwowa. U bramy tryumfalnej oczekiwała p. Marszałka Rada powiatowa *in corpore*, wraz z wszystkimi wójtami z powiatu, a zaprosiwszy go do sali posiedzeń Rady powiatowej, w zieleń i kwiaty przystrojonej, powitała przez usta wiceprezesa p. Horodyńskiego następnem przemówieniem:

„Jaśnie Wielmożny hrabio Marszałku! Z prawdziwą radością zebraliśmy się dzisiaj, aby w imieniu całego powiatu powitać naszego długoletniego prezesa, którego Najmiłościwszy Monarcha w uznaniu wysokich zalet na pierwsze stanowisko autonomiczne w kraju powołać raczył.

Znamy Panie hrabio Twoją sumienność i gorliwość w pełnieniu przyjętych na się obowiązków; wiemy, jak gorąco kochasz Ojczyznę, to też mamy to niezłomne przekonanie, że mając li dobro i korzyści kraju na celu, dążyć do niego będziesz wytrwale.

Oby Ci Bóg na tej drodze błogosławił, oby Ci dodał siły do zwalczenia wszelkich trudności, abyś idąc za Twoim programem i w ślady dzielnego Twego poprzednika podźwignął nas tak materyalnie, jak i moralnie, a przez to samo zasłużył sobie na uznanie korony i wdzięczność kraju, jak masz wdzięczność powiatu.

Chciej te nasze życzenia łaskawie przyjąć JW. hrabio Marszałku i chciej wierzyć, że jako Polacy i członkowie jednego z Tobą powiatu jesteśmy wszyscy szczerze życzliwi Twemu rodowi, osobie, Twej nowej godności, jakoteż i dumni z wyboru, który padł na Ciebie.“

P. Marszałek podziękował najuprzejmiej za życzenia; zaznaczył, że ten objaw życzliwości ze strony Reprezentacyi powiatowej jest mu szczególnie drogim, że jak dotąd, tak i nadal staraniem jego będzie pracą około dobra powiatu skarbić sobie życzliwość i względy powiatu.

Następnie składali życzenia urzędnicy Starostwa, sądu, reprezentanci szkoły, duchowieństwa i kahału z rabinem na czele. Przełożeni gmin w liczbie 69 przez wójta z Ostrówka Walentego Benca, b. posła do Rady państwa, wyrazili p. Marszałkowi swój głęboki hołd i wdzięczność za dobrodziejstwa dla powiatu świadczone i prosili o pamięć życzliwą i nadal.

P. Marszałek, rozrzewniony, dziękował wszystkim za ten dowód pamięci i uznania dla skromnych jego zasług i przyrzekł, o ile będzie mógł, powiat, w którym urósł i wychował się, otaczać swoją opieką.

W dniu 30 grudnia b. r. czeka p. Marszałka nowa niespodzianka. W dniu tym bowiem ma p. Marszałek na posiedzeniu Rady powiatowej zrezygnować z urzędu prezesa Rady powiatowej, której od lat 18 nieprzerwanie przodował. Z okazyi tej wręczyć ma Rada powiatowa adres dziękczynny, o czem w swoim czasie nieomieszkamy donieść.

Lwów 27 grudnia.

Rozdane posłom w chwili wyjazdu na ferye świąteczne przedłożenie Wydziału krajowego o krajowych opłatach od napojów spirytusowych, stanowi elaborat i treścią i rozmiarem tak niezwykły, że na ściśle przestudywanie rzeczy wypadnie posłom poświęcić sporą część pauzy parlamentarnej. Ze sprawozdania tego dostały się za pośrednictwem prasy do szerszej wiadomości cyfry, które same dla siebie nie dają wyobrażenia o rzeczy tym, którzy jej nie studyowali od początku, a przytem nie zapoznali się dobrze z budżetem krajowym. Do informacyi ogółu potrzebną byłaby zatem przystępna informacya bez balastu cyfrowego. Przedewszystkiem zaznaczyć wypada, że przedłożenie o opłatach krajowych wcale nie uchyla troski finansowej co do budżetu na r. 1887. Opłaty krajowe bowiem w myśl projektowanej ustawy weszłyby w życie dopiero od 1 stycznia 1888, a jestto ze względu na tak trudne prace przygotowawcze, jak ułożenie przepisów wykonawczych i zorganizowanie organów poborowych, termin raczej za wczesny, niż odległy. Do każdej innej ustawy nowej można przepisy wykonawcze ułożyć niejako na poczekaniu, jeżeli się ma gotowe wzory z innych krajów. Co do opłat krajowych są wprawdzie dwa wzory (styryjski i salzburgski), ale naśladownictwo w tym wypadku wymaga nadzwyczajnej ostrożności nietylko ze względu na odmienności stosunków krajowych, lecz co ważniejsza, ze względu na cały efekt finansowy. Od dobrego operatu wykonawczego zawisło niemal wszystko, bo jak się w Styryi pokazało przed rokiem, Wydział krajowy przyznać się musiał przed sejmem, iż z powodu trudności ścisłego wykonania przepisów zachodzi kwestya, czy wogóle warto utrzymać nadal opłatę od piwa. Czy dziś styryjski Wydział krajowy już się tak uporał z trudnościami, że ma nietylko odium, lecz także korzyść z opłaty od piwa, to wypadałoby dopiero zbadać. Obok trafnego zorganizowania aparatu wykonawczego zachodzi także wzgląd na koszta połączone z utrzymaniem własnych organów dla kontroli i poboru opłat. Przepisy wykonawcze mogą być dobre, a mimo to opłaty nie dopiszą, jeżeliby kontrola i pobór przybrały charakter formalnych urzędów, które z natury swej, a szczególnie u nas mają dążność do zbytniej korpulencyi. Ale przypuśćmy wreszcie, że wszystko to pójdzie jaknajlepiej. W takim razie, jak oblicza przedłożenie Wydziału krajowego, fundusz krajowy miałby z opłat pół miliona, co równa się dochodowi z $5^1/_2$ centa dodatku krajowego. Jestto już maksimum, bo dochód z opłat przy zatrzymaniu jednej i tej samej skali nie będzie wzrastał, lecz raczej wyniesie najwięcej w pierwszym roku, a potem cokolwiek się obniży, aż stanie w końcu na normalnej średniej wysokości. Tak samo rzecz się miała z opłatami szynkarskiemi zaprowadzonemi na rzecz funduszu propinacyjnego. Czy zaś można będzie podwyższyć z czasem skalę opłat lub rozszerzyć je na inne jeszcze przedmioty konsumcyi, to wielkie pytanie. Podwyższenie wydaje się prawie niemożliwem, jeżeli się zliczy te wszystkie ciężary, które już dziś z różnorodnych tytułów spadają na konsumcyę napojów. Wciągnięciu zaś innych artykułów w zakres opłat krajowych stoją dwie przeszkody w drodze. Niektóre artykuły konsumcyi wciągnięte być nie mogą z tej prostej przyczyny, że, jak to zaznacza przedłożenie Wydziału krajowego, nie opłaciłoby się ściąganie. Co do takich zaś artykułów, jak cukier i nafta, które dawałyby pewny dochód, podobno już przed rokiem w kołach zajmujących się sprawą opłat krajowych nabyto przekonania, że u rządu w tym razie nie możnaby liczyć na poparcie.

Nie jest bynajmniej celem tych uwag zachwiać wiarę w korzyści zaprowadzenia krajowych opłat konsumcyjnych. Zresztą nie chodzi tu właściwie o korzyści mniejsze lub większe, lecz o zastosowanie się do konieczności. Opłaty krajowe uznane zostały za konieczne, bo dalsze podwyższanie dodatków krajowych uznano powszechnie niemożliwem. Idzie jednak o to, żeby opłaty krajowe nie stały się co do wydatności swojej takiem samem źródłem illuzyi, a w konsekwencyi i kłopotów budżetowych, jakiem było owo apodyktycznie zapowiedziane, a mimo to dotąd dalekie od sprawdzenia się stopniowe wzrastanie wydatności jednego centa dodatków krajowych. Przy uchwalaniu budżetu krajowego na r. 1884, niektórzy znakomici posłowie zapowiadali, że w krótkim czasie jeden cent dodatków przyniesie 103,000—105,000 złr., a dziś — po upływie trzech lat nie mamy jeszcze 100,000 złr.!

Opłaty krajowe zaradzą niedoborom budżetowym i zapobiegną konieczności szukania nowych źródeł dochodu na cały szereg lat, ale tylko pod warunkiem, że żywioły skłonne do szeroko zakrojonej inwestycyjnej polityki gospodarczej nie uzyskają przewagi nad temi żywiołami, które i nadal przestrzeganie jaknajwiększej wstrzemięźliwości budżetowej uważać będą za konieczne.

Paryż 22 grudnia.

(*S. Z.*) Na nowo zlepione ministeryum z nadpisem *fragile*—„kruche“,— zaledwie objęło swe teki, a już wszyscy zapowiadają bliskie jego zniknięcie. Zaprawdę, nie jest-to ministeryum trzech anabaptystów, ale raczej „trzech antypatycznych“, jakimi podług zdania śmiejących się ze wszystkiego Paryżan są: Goblet, Dauphin i Flourens, którym natura odmówiła daru podobania się, a którzy nic nie zrobili, żeby wynieść się nad poziom 30 kilku milionów Francuzów.

W chwili rozejścia się na wakacye noworoczne Izba, zamiast pożegnać na dobre swoich ministrów, powiedziała im tylko do widzenia się, wotując podatki tymczasowe, a zostawiając budżet na później, z czego tak ministrowie, jak i deputowani są bardzo zadowoleni; pierwsi, że mają otwarty kredyt i zapewniony byt aż do przyszłego zebrania się Izb; drudzy, że z okoliczności Nowego Roku wielu z nich będzie udekorowanych.

Do widzenia się więc z polityką aż do drugiego wtorku 1887 r., lecz tylko z polityką parlamentarną. Co zaś do tej, która się gotuje i warzy po gabinetach dyplomatycznych, to inna rzecz. Z ich garnków dochodzą nas zapachy kuchni wojennej, a pieprz i inne przyprawy korzenne dolatują nas najwięcej z Petersburga i Berlina. Obawiam się, żeby początek roku przyszłego nie zmusił prawodawców francuskich zaniechać owego systemu *far niente*, z którym było im tak wygodnie, gdy odkłada na później kwestye budżetowe i inne, dając tylko znaki życia, kiedy szło o szkodę Kościoła i religii. Nić życia ludów w ręku bogini Parki jest bardzo wyciągniętą i tem lepiej, jeśli jej nożyce zostaną zamknięte jeszcze przez jakiś czas, chociaż wszyscy przewidują i oswajają się z bliską już katastrofą.

Chcąc być świadkiem zamknięcia Izb francuskich, poszedłem umyślnie do pałacu Bourbońskiego; tam spotykam się z jednym moim znajomym, deputowanym, należącym do partyi ministeryalnej. „Słyszałeś, — powiedział mi — alluzyę, jaką p. Clemenceau zrobił w swojej przemowie do szczęku broni? Otóż mogę ci powiedzieć, że w kołach dyplomatycznych uważają przyszłą wojnę, nie jako podobną, ale jako bardzo bliską.“ Mówią, że bar. de Courcel, b. ambasador francuski w Berlinie, odmówił przyjęcia teki ministra spraw zewnętrznych w nowym składzie gabinetu, żeby nie grać roli hr. Gramont za cesarstwa — mówią, że p. de Freycinet wystąpił z gabinetu, nie zgadzając się na proponowany Francyi alians z Rosyą.

Co będzie stanowić casus belli i z której strony on wybuchnie? Mówią, że kandydatura na tron bułgarski księcia Ferdynanda Koburgskiego jest dostateczną przyczyną, i że bliska wiosna

Z Akademii Francuskiej.

W chwili, gdy wykwintność myśli i wytworność pióra zarówno poszły w zaniedbanie, a szorstkość słowa i trywialność formy stały się bodaj modą i hasłem, peryodyczne zebrania powitalne w Akademii francuskiej stanowią istną ucztę duchową, do której z rozkoszą powracamy, ilekroć się tego sposobność nadarzy. Tym razem, posiedzenie w pałacu Mazarin, na dzień 16go grudnia naznaczone, osobne nosiło cechy, przyciągając ciekawych niektóremi odmianami w odwiecznych prawidłach rządzących przyjmowaniem nowych członków. Zaliczony do grona nieśmiertelnych Leon Say, jako mowca i ekonomista wsławiony, nie miał właściwie literackich praw wstępu w owe progi, zaczem jego wybór dość powszechne wywołał krytyki. — Podobneż głosy odzywały się niegdyś z okazyi powołania do Akademii adwokata p. Rousse, któremu przypadło witać nowego kolegę. Uważając ich obu po trochu za przybłędów w kole pisarzy, skoro sami nietyle piórem, ile raczej skrzydlatem słowem pozyskali rozgłos i imię, publiczność z pewną krytyczną ciekawością oczekiwała turnieju tych dwojga ludzi, zdaniem jej, nieuprawnionych do zajęcia przyznanego sobie miejsca w szczupłym czterdziestu krzeseł szeregu. Jeśli były jakie wątpliwości lub niedowierzania, ustąpić one musiały po spotkaniu się w szrankach słowa obu współzawodników: dowcip francuski, w poważniejszem znaczeniu plemiennego daru, rzadko kiedy świetniejszym fajerwerkiem wystrzelił. Najmniej życzliwie usposobieni przyznali, że mowa ekonomisty była znakomitą, a odpowiedź adwokata prawdziwem arcydziełem. Jeden może główny powód złożył się jeszcze na dodanie świetności owemu akademickiemu świętu. Ustawami i duchem swoim fundacya kardynała Mazarin trzyma się zdala od polityki, unosi nad wrzawą stronnictw i bieżących namiętności. Wykluczona urzędowo, wciska się jednak polityka każdą szparą i szczeliną; całą sztuką mowców ukryć ją pod kwiatkiem misternej wymowy, wciąż koło zakazanego krążyć owocu i nie zrywając go otwarcie własnoręcznie, słuchaczów domyślności pozostawić to zadanie. — Od pewnego czasu igrzyska Akademii przeważnie nęcą ową łamaną sztuką mowców, którzy z pokojowego swego stanowiska podnosić zwykli rzucone w bieżącej chwili rękawice spornych zasad, pojęć i kwestyj, aby nieznacznie alluzyami, przycinkami, allegoryami, wciąż przenosić się na piekący grunt bieżących spraw i zagadnień chwili.

Nieobjęta programatem polityka przewodnią w obu mowach, acz pozornie stłumioną, odzywała się nutą. Zaraz u wstępu Leon Say oświadczył, iż przechodząc z parlamentarnej areny do republiki nauk pięknych, czuje cały dzielący je odstęp i odskok: „Tu dla złudzeń miejsca niema; nie spotkać tu reformatorów, głoszących, że są zdolni w kilku minutach rozwiązać wszystkie bez wyjątku problemata polityczne, moralne czy społeczne; tu każdy mówi tylko to, co myśli, o tem, co wie i umie dokładnie.“ W odpowiedzi na te wstępne słowa p. Rousse z niemniejszą ironią zaklinał nowego członka, aby kolegów nie wzbijał w pychę, nie rozczarowywał co do republiki innej jak akademicka i pozwolił im mniemać, iż nawet poza murami instytutu znaleść się mogą ludzie pracowici a skromni, „którzy, nim zaczną mówić, wiedzą, co powiedzą, a nim się do czynu zabiorą, wiedzą, co uczynią.“

Jedną jeszcze z oryginalnych a okolicznościowych cech ostatniego posiedzenia Akademii, był fakt dwukrotnego osierocenia krzesła, na jakiem miał zasiąść p. Leon Say. Wybrany na zastępcę i następcę Juliusza Sandeau, Edmund About, nie dożył urzędowego przyjęcia i powitania. Przypadło tedy nowemu członkowi nie jednego tylko, jak zwykle, lecz dwóch sławić naraz poprzedników, a p. Rousse w trzy różne strony musiał kadzielnicę pochwał wznosić. Ustawy zobowiązują akademików do pewnej przesady w wielbieniu zmarłych, czy żyjących kolegów, a do niemniejszego pobłażania, gdy wypadnie o ich błędy potrącić. Z tem zastrzeżeniem przyjąć należy zresztą wcale trafną charakterystykę obu powieściopisarzy, dobrze u nas znanych i powszechnie czytanych. Sandeau jest jednem z licznych wówczas uosobień epoki wczesnego romantyzmu, i pokolenia z r. 1830; rok ten, jak słusznie powiedziano, jest daleko bardziej moralną datą, aniżeli czasową cyfrą. Starszy mowca p. Rousse z zapałem powraca w ową epokę, którą lepiej od innych pamięta i więcej też miłuje: „Wiały wtedy w powietrzu wielkie prądy poezyi, patryotyzmu, wolności. Nauczycielami, mowcami naszymi byli Guizot, Cousin, Villemain, Montalembert, Lacordaire, Berryer; poetami Hugo, Lamartine, Musset.— Balzac, Dumas, Sandeau bawili nas, lub cieszyli na przemian.“

Mniej może uzdolniony do ocenienia literackiej powieściopisarza spuścizny ekonomista, przyznawając Juliuszowi Sandeau miły talent, dodał, iż się onego płody zestarzały i przeżyły. P. Rousse w lot zarzut chwyta: przyznaje, że budowa powieści Sandeau dziś nam się trochę naiwną i sztuczną wydaje, ale bohaterowie jej tacy sympatyczny! „Spotykamy ich zawsze z uczuciem radości, niby dawnych młodości naszej przyjaciół. — Tyle zaś razy nawykliśmy własne dzieje z ich historyą splatać, że nam się nigdy onej powtarzanie nie uprzykrzy.“

Ale czy dla ogółu rzeczywiście zwietrzały i przeżyły się te miłe opowiadania? „Niech i tak będzie,“ odzywa się dalej p. Rousse, „powieściopisarze, mówcy, poeci, — starzejemy się wszyscy — lub prawie wszyscy!... W każdej sztuce, w każdem dziele rąk ludzkich, jest cząstka, której nam czas w przelocie udziela, a którą szybko odebrać nam gotów. Atoli utwory, w które arcymistrz złożył cały swój rozum, bodaj prędzej się jeszcze starzeją od tych, w których nieco serca swego zostawił. Odczytując świeżo Woltera, znalazłem, iż nawet jego śmiech dziś się pomarszczył i podstarzał. Chcąc, aby dramata, lub powieści przetrwały epokę, która je wydała, potrzeba, aby pod modną szatą chwili domacać się było można żywej istoty człowieka, o nędzach i szałach bez liku, nieuchronnych mękach serca, któremi życia dar opłacić przychodzi; albo jeszcze trzeba, aby styl pisarza, doskonałość sztuki i skończoność formy dzieła uchronić je mogły od zębu czasu i zapomnienia — na kształt owych drobnych greckich posążków, które w swej przedziwnej wykwintności dziś jeszcze przed zachwyconymi oczyma spółczesnych dają nieśmiertelne świadectwa epoce, w której powstały.“

Obaj mowcy szeroko się rozwodzą nad spuścizną Abouta i Sandeau. P. Rousse charakteryzuje ich najlepiej końcowem ich talentu streszczeniem: „About przeszedł przez świat z hałasem i jakoby muzyką trąb i rogów, zawodzących pobudkę. Sandeau żył w ciszy, dał się zrazu bardziej poznać nieszczęściami swemi, choć młode jego imię zrazu starczyło na dwie budzące się sławy. Był świadkiem swych późniejszych powodzeń daleko więcej, aniżeli ich sam używał.“

Wiadomo, iż pani Sand pseudonim swój przybrała od rozpołowionego nazwiska pierwszego wielbiciela. Kto nie zaznał miłości tej kobiety, nie wie, co jest cierpienie, mawiali współcześni. Złamany u wstępu życia, Sandeau nie uległ zgorzczeniu. Przez całe życie w oczach został ślad przebytych i przebolałych prób młodości, ale choć źrenice łzą nieraz zachodziły, na ustach wiecznie pogodny igrał uśmiech. Jak całe owe pokolenie, marzył on o pogodzeniu nowego i dawnego porządku rzeczy, o mierze między światem monarchicznym i rewolucyjnym. W powieściach swych mniemał, iż mu się uda pogodzić dwa prądy polityczne, a jak dowcipnie uważa p. Say, ostatecznie przywodził tylko do porozumienia zakochanych parę. „Pomieszał uczucia i przekonania, a to całkiem różne dwie rzeczy, ale nierzadka pomyłka. Wielu bo ludzi dotąd sądzi, iż byle dobre stosunki między ludźmi zawiązać, i polityka ich się wzajemnie ku sobie zbliży. Ale rzeczywistość czego innego uczy. Dobre wychowanie nie wystarcza, aby ku sobie przyciągnąć politycznych przeciwników.“

About'a, jak to przypomniał p. Rousse, przyrównywano w swoim czasie do Woltera, a nawet do Beaumarchais'go. Dowcipem i wszechstronnością oczywiście ich przypominał, a namiętnością pióra się nie różnił. Czy jako kierownik skrajnej gazety, noszącej tytuł naszego stulecia, czy jako podróżnik, pisarz i pamflecista, zawsze przedewszystkiem zaostrzał swe pióro i maczał je w nienawiści religii katolickiej i rzymskiego Kościoła. „Było to zapoznaniem koniecznych stosunków Kościoła i Państwa,“ mówi p. Say, wspominając zaciętą w tym względzie wolnodumcy kampanię, „al-

znajdzie całą Europę pod bronią. Nastrój ducha we Francyi jest poważny w przewidywaniu nieuniknionej wojny; zdaje mi się, że ona może mierzyć się w tej chwili z Niemcami; jej artylerya jest podobno silniejszą od niemieckiej. Lecz gdzie jest Aleksander czy Cezar, wielki Kondeusz czy Tureniusz? Dotąd go nie widzimy. Jenerał Chanzy umarł; dobrym *generalissimusem* mógłby być jenerał Saussier, lecz jest za ciężkim. Jenerał Boulanger jest zagadką. Bliskie wypadki może nam wskażą i przyszłego wodza; przecie Kondeusz i Tureniusz, Hoche, Marceau i Bonaparte nie byli znani w wilię wygranych batalij, — kto wie, czy wojna nie zrodzi nowych bohaterów i wielkich patryotów, co zmienią stan rzeczy w Europie.

W tym oceanie zwątpienia, niepewności i pogłosek wojennych ujrzeliśmy w końcu gwiazdkę nadziei, do której dąży zgruchotany burzą okręt. List hrabiego Paryża, datowany z wygnania, zelektryzował Francyę. Z depesz znany już ten list, który podobno był napisanym wkrótce po wydaleniu księcia z Francyi. „Pisałem ten list, mówi szlachetny książę, w głębi Szkocyi, na dawnym moim papierze, z adresem ulicy Varennes; pisząc na nim zdawało mi się, że łudzi się wygnaniem i że łatwiej powierzam papierowi myśli francuskie i patryotyczne, które mię ożywiają.“

Francuski i patryotyczny jest-to list. Można wiele mówić za, lub przeciw właściwości ogłoszenia jego w tej chwili, ale wszyscy przyjaciele i nieprzyjaciele księcia muszą się zgodzić na to, że pisząc ten list, hrabia Paryża nie myślał o sobie, lecz o Francyi.

Wobec zobojętnienia Paryżan dla rzeczy politycznych, lub ich chęci naśladowania strusiów, chowających głowy, żeby nie widzieć niebezpieczeństwa, wielkim wypadkiem stolicy Francyi jest spóźnione przedstawienie nowej opery *Ojczyzna*. Żeby Niemcy byli przeszli góry Vogezy, bulwary paryskie nie byłyby więcej ruchliwe, zakłopotane i przerażone. Wszyscy sobie powtarzali, że Lassale i Melchissedec są chorzy i że pierwsze przedstawienie *Ojczyzny* będzie spóźnione. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa pierwsze przedstawienie tej wspaniałej opery odbędzie się we wtorek lub czwartek, a ogólna próba, jaka się odbyła pozawczoraj na korzyść dotkniętych powodzią, przyniosła czystego zysku 86,000 fr.! Mówiąc między nami, partycya nie wszystkim się podobała. Jej autor, p. Paladilhe, jest skromnym, nie lubi reklamy, skomponował parę oper, o których mało mówiono, a przy tem jest on autorem *Mandolinaty*, znanej w całym świecie. Jest to nieszczęściem wielkiego artysty, jeśli jego popularność zaczyna się od małych rzeczy. Przecież powodzenie opery *Chalet* więcej zaszkodziło, niż pomogło sławie Adama... W. Sardou myślał o kompozytorze Verdim dla swojej opery *Ojczyzna*, lecz układy przeciągnęły się i w końcu p. Legouvé skłonił Wiktora Sardou, że swój dramat oddał p. Paladilhe. Przesyłam tu kilka liczb, żeby dać wyobrażenie o gotowości świata paryskiego przyjścia w pomoc nieszczęściu. Pani Macka i księżna Biscacia zapłaciły po 1,200 fr. za lożę. Baron Soubeyran zapłacił 1,000 fr. za swoją lożę i oddał ją do rozporządzenia komitetowi powodzi; podobnież zrobił i ambasador austryacki.

W oczekiwaniu pierwszego przedstawienia *Ojczyzny* mieliśmy tu innego rodzaju widowisko, lecz darujcie mi, że zaznaczając fakt, nie chcę się nad nim rozwodzić. Merlatti skończył swój post 50-dniowy, nie umarł z głodu i zyskał, ryzykując swoje życie, przeszło 100 tysięcy franków. Tem lepiej dla niego, lecz uważając rasę ludzką za wyższą, pomimo zboczenia nadanego we Francyi przez dzisiejszych mędrców republikańskich, dziwię się tym, którzy w próbie Merlattiego chcą widzieć jakieś poświęcenie się dla nauki; dla mnie tacy Merlatti, Succi i inni pozostaną fakirami postu i istotami antypatycznemi.

Sejmik relacyjny w Wieliczce,

zapowiedziany na 23go b. m., odbył się na sali magistratu przy bardzo licznym udziale ludu wiejskiego z wielickiego powiatu. Sala była zapełniona po brzegi. Poseł z mniejszych posiadłości X. Dr Chotkowski, stawając jako kandydat w Wieliczce przed rokiem, przyrzekł na życzenie swoich wyborców, że im będzie co rok zdawał sprawę, a raczej, że będzie ich pouczał o nowych uchwałach Rady państwa. — Dotrzymując tej obietnicy, zwołał wyborców swoich drukowanemi listami, porozumiawszy się z Radą powiatową. Na wstępie pokazał rysunek, przedstawiający rozkład krzeseł w Izbie poselskiej Rady państwa, objaśniał wyborców o składzie tejże Izby, o klubach, komisyach, sposobie obrad i głosowania. Następnie wytłumaczył bliżej treść swojej mowy, powiedzianej w Radzie państwa przy obradach nad ustawą przeciwko socyalistom, którą to mowę w polskiem tłumaczeniu każdy z obecnych dostał w odbitce. — Z kolei mówił o petycyach, wysłanych z Galicyi w sprawie święcenia niedzieli, których to petycyj podpisywano aż trzy. Mianowicie Dr Pattaj, a raczej towarzystwo demokratyczne w Wiedniu zebrało na petycyę w duchu antisemickim podpisów kilkanaście tysięcy z kilkuset gmin w Galicyi. Zbierano także podpisy na petycyę w duchu wniosku Dra Mengera, który święcenie niedzieli prawie całkiem zostawia do woli każdego. Na petycyą, ułożoną przez X. Chotkowskiego, a rozesłaną przez konsystorze biskupie w Galicyi do duchowieństwa, domagającą się zamykania składów w czasie kościelnego nabożeństwa, zebrało się do trzystu tysięcy, licząc w to podpisy ze Szlązka. Jestto pierwszy objaw woli katolików w Austryi, który wprawdzie ściągnął na X. Chotkowskiego rekryminacye, ale niemniej przeto przyczyni się niezawodnie do uratowania katolickiego charakteru państwa, które obecnie w dni niedzielne zupełnie ten charakter utraciło, z powodu wyjątkowych rozporządzeń byłego ministra handlu bar. Pino.

Nową ustawę postępowania egzekucyjnego, tyle ważną dla włościan dlatego, że ratuje ich chudobę od sprzedaży na licytacyach za bezcen, objaśnił X. Chotkowski jasno i zrozumiale. Tak samo ustawę o opustach podatku gruntowego w razie elementarnych klęsk, obie ustawy o zabezpieczeniu robotników na przypadek kalectwa i choroby objaśniał obszernie. Następnie mówił o nowej ustawie o pospolitem ruszeniu, której konieczność wykazywał. Sprawy nafty nie poruszył wcale.

Na końcu mówił o interpelacyi Grocholskiego w sprawie wydalań z Prus, a biorąc asumpt ze stosunków w Wielkopolsce, zachęcał do wzajemnej zgody. Wywodząc naukę z tego, co Tarkwiniusz chciał powiedzieć synowi przez to, że ścinał w ogrodzie co najwyższe makówki, pouczał zgromadzony lud o potrzebie zaufania do tych, którzy w narodzie przodują rozumem i społecznem stanowiskiem.

Mowa trwała pięć kwadransy, a obecni słuchali zrozumiałego i przystępnego wykładu z natężoną uwagą, i dziękowali za pouczenie z niekłamaną wdzięcznością.

Ziemie Polskie.

Z powodu memoryału Dobrjańskiego piszą nam:

Memoryał Dobrjańskiego, który się pojawił przed tygodniem w *Dzienniku Poznańskim*, jest dokumentem ze wszechmiar godnym uwagi. Nosi on na sobie wszystkie cechy zupełnej wiarogodności i ma w swej treści i formie charakter w pełni urzędowy. Nasuwa się na myśl pytanie: jakim sposobem tego rodzaju dokument urzędowy i tajny mógł się wydostać na widownię publiczną i być ogłoszonym w jednem z pism polskich.

O ile znamy manipulacyę urzędową administracyi rosyjskiej i władz politycznych rosyjskich, to ta jest tej natury, że poza biuro i urzędników żaden papier tajny nie wyjdzie, jeśli nikt o nim nie wie i jeśli nikt nie ma interesu w jego wydobyciu. W danym razie o dokumencie omawianym nikt literalnie nie wiedział; to bowiem, co on w sobie zawiera, spadło jak grom na głowy nasze. W Warszawie nawet najmniejszej, choćby głuchej wieści o tem nie było.

Przypuszczenie, że memoryał złożony w kancelaryi jenerał-gubernatora Hurki, w wydziale będącym pod bezpośredniem zawiadywaniem dyrektora Korniłowa, został przez jakiegoś urzędnika Polaka wykradzionym i *Dziennikowi Pozn.* zakomunikowanym — upada samo przez się, jeśli się weźmie na uwagę, że obecnie w biurze jenerał-gubernatora warszawskiego Polacy zostali usunięci od wszystkich ważniejszych czynności; w wydziale zaś tym, któremu przewodzi p. Rowieński, a w którym memoryał mógł się znajdować, Polaka niema ani jednego. Ostatni bowiem trzej, jacy tam byli, a mianowicie: Łazarew, Domański i Kwiesiński, w czerwcu b. r. zmuszeni zostali podać się do dymisyi, dzięki p. Adolfowi Dobrjańskiemu, który ich posądzał, że do sprawy unickiej są zamięszani.

Któż więc mógł memoryał dany wydobyć i o ogłoszenie go postarać się?!

Jest-to zagadka tem bardziej ciekawa, że podobnego rodzaju dokumenty dobrze się zazwyczaj chowają. Zastanówmy się np. nad tem, że memoryał apostaty Siemaszki wyszedł na jaw zaledwie po latach 50. Memoryał Sęczykowskiego zaledwie w pięć lat potem, gdy go Sęczykowski złożył władzom, ujrzał światło dzienne. Tak samo i z innemi podobnemi rzeczami.

Z memoryałem zaś Dobrjańskiego jest inaczej. Jeszcze żaden z tych środków, które on proponuje, w czyn nie wprowadzono, a już memoryał puszczony w świat. Coś w tem jest?.. A jeśli bezwątpienia jest i jeśli zsumujemy wszystko powyższe, przypuścićby trzeba, że chyba sam Hurko, lub sam minister spraw wewnętrznych, albo sam w najlepszym razie dyrektor kancelaryi jenerała Hurki memoryał dany ogłosić się postarali. Przypuszczenie to jednak jest śmieszne. Za to prawdopodobniejszem się staje drugie, a mianowicie: że nie kto inny, tylko autor memoryału, t. j. p. Adolf Dobrjański dał swemu pomysłowi ujrzeć światło dzienne.

Na cóż mu to jednak?..

Jest zasada, znana wszystkim kryminalistom, że *is fecit cui prodest*. Na cóżby jednak, w danym razie, ogłoszenie memoryału przydało się Dobrjańskiemu? My sądzimy, znając stosunki, że bardzoby mu się przydało. Dobrjański jest ambitny, a przez zwierzchność i u kolegów bardzo źle widzianym. Gardzą nim i wielu rzeczy mu odmawiają. Dość tu przytoczyć fakta niektóre, znane w Warszawie.

Kiedy w lutym r. b. z inicyatywy Dobrjańskiego aresztowano wielu unitów i kiedy ze śledztwa Dobrjański zmiarkował, że może mieć jaki taki punkt przyczepki do aresztowania w Warszawie kilku wybitniejszych osobistości, zatelegrafował do Hurki, znajdującego się wówczas w Petersburgu, z żądaniem pozwolenia na omawiane aresztowania. Hurko odpowiedział mu na ręce p. Rowieńskiego, zastępującego dyrektora Korniłowa, bawiącego przy boku swego wielkorządcy w Petersburgu. Odpowiedź była, rzecz prosta, poufna i p. Rowieński mógł ją poufnie zakomunikować Dobrjańskiemu. Zrobił jednak inaczej z powodu niechęci, jaką ku niemu wraz ze wszystkimi żywi. Mianowicie wezwał go do swej kancelaryi, i przy wszystkich urzędnikach swego wydziału przeczytał mu po rosyjsku odpowiedź telegraficzną Hurki, która dosłownie brzmiała: „Powiedz Pan Dobrjańskiemu, żeby się nie ważył kogokolwiek dotknąć. On mi połowę Warszawy zaaresztuje.“

Drugim faktem niełaski jest to, że Dobrjański nie dostał orderu w czasie pobytu cara w Lubochenku, pomimo że mu się order podobno należał; trzecim zaś to, iż kiedy dostawszy mieszkanie w pałacu Brühlowskim, wybudował sobie boczne schody wiodące na ulicę Wierzbową i podał kosztorys wynoszący 600 rubli sr., Hurko zatwierdzenia kosztorysu odmówił i pieniądze powyższe sam Dobrjański musiał zapłacić. A człowiek ten ma długów tyle, co włosów na głowie.

Wszystko to go zniechęcało, to też dał się słyszeć, że ma zamiar opuścić Warszawę, ponieważ mu ona „nadojeła.“

Na cóż jednak ogłoszenie memoryału!?

Oto na to, aby dzienniki zakordonowe, po jego wydrukowaniu, nawymyślawszy Dobrjańskiemu, zrobiły mu reklamę, i uczyniły go człowiekiem wielce władzom pożądanym, a tem samem pomogły mu do zrobienia lepszej karyery niż dotychczasowa.

Jest to jasne.

Takie są nasze przypuszczenia co do niezwykłego faktu ogłoszenia takiego tajnego urzędowego dokumentu, jak memoryał Dobrjańskiego. Czy rozumowanie nasze logiczne, niech każdy osądzi.

Słyszymy, iż toczy się w Warszawie śledztwo: kto memoryał wydał?! Nam się zdaje, iż najwłaściwszemby było, aby śledztwo zwrócono ku temu, o którym można powiedzieć w danym razie: *is fecit cui prodest.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 grudnia.

— **Wiceprezydent Namiestnictwa** p. Loebl dzisiaj rano przejechał ze Lwowa przez Kraków do Wiednia. Hr. Władysław Badeni wczoraj wieczorem przejechał z Wiednia do Lwowa. Hr. Kazimierz Badeni i hr. Artur Potocki dzisiaj rano przybyli do Krakowa.

— **Komitet** Towarzystwa rolniczego krakowskiego w okólniku podpisanym przez wiceprezesa p. St. Homolacsa i sekretarza p. H. Lewieckiego, a wystosowanym do Towarzystw rolniczych okręgowych, porusza środki zagłady, jakich przeciw narodowości polskiej używa rząd niemiecki. Okólnik mówi, jak następuje:

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego na pierwszą wiadomość o tym nowym ciosie, stanowiącym bodaj najsmutniejszą kartę dziejów porozbiorowych, powziął przeświadczenie o świętym obowiązku, ciążącym na wszystkich prowincyach dawnej Polski, wzięcia udziału w ratowaniu tej najstarszej dzielnicy, w różnych epokach historyi, tak wielce zasłużonej i rozważał sposób, w jakiby najwłaściwiej i najskuteczniej Towarzystwo rolnicze, przedstawiające ziemiaństwo galicyjskie, mogło objawić solidarność swoją z zacnemi usiłowaniami obywatelstwa tamtych prowincyj, tak srodze dotkniętych, i w miarę możności usiłowania te czynnie poprzeć.

W myśl tedy powziętej na d. 4 grudnia r. b. uchwały, wzywa Komitet Szanowne Towarzystwa rolnicze okręgowe, aby odwołując się do szlachetnych uczuć ziemian naszych, zachęciły ich do wzięcia udziału w subskrypcyi na akcye „Banku ziemiańskiego“ w Poznaniu; a mianowicie, aby nie tamując gotowości zamożniejszych obywateli do nabywania akcyj „Banku“ na własne imię, urządzili składkę zbiorową celem zebrania kwoty, z którą Towarzystwo nasze przystąpi łącznie do „Banku ziemiańskiego“ jako akcyonaryusz.

Komitet żywi niepłonną nadzieję, że członkowie Szanownych Towarzystw rolniczych okręgowych, pojmując grożące niebezpieczeństwo wynarodowienia tak ogromnych obszarów ziemi naszej i pomni na to, że w najświetniejszych epokach dziejów zdobyliśmy niespożytą sławę, walcząc najczęściej przeciw nieprzyjacielowi pięć a nawet i dziesięćkroć liczniejszemu; że zatem nawet i potężnemu działaniu państwa niemieckiego łącznemi siłami ogółu opierać się można i należy, wierni tradycyi narodowej, chętnie przyniosą grosz wdowi do poczciwego dzieła.

— **Biuro Wystawy krajowej** rozsyła już program Wystawy krajowej rolniczo-przemysłowej i maszyn pomocniczych dla rolnictwa i przemysłu, oraz Wystawy sztuki polskiej, mającej się odbyć w Krakowie w r. 1887 od pierwszego do ostatniego września. Z programu tego podaliśmy już niektóre szczegóły; dzisiaj podajemy następujące:

Oprócz zabudowań, urządzonych przez Komitet Wystawy, wolno będzie wystawcom mieć osobne pawilony, postawione własnym kosztem, Komitet jednakże zastrzega sobie wyznaczenie odpowiednich miejsc dla pawilonów i zatwierdzenie planów. Ostateczne termina zgłoszeń oznaczają się na dzień 1 kwietnia 1887 r.

Zgłoszenia podane być mają na właściwych arkuszach deklaracyjnych, których dostać można bezpłatnie w Komitecie Wystawy w Krakowie i w jego filiach we Lwowie i Biały.

Należycie wypełnione deklaracye wnieść należy w dwóch egzemplarzach do Komitetu Wystawy w Krakowie. Jeden egzemplarz deklaracyi z podpisem dyrektora Wystawy zwrócony zostanie wystawcy, a przyjęcie przedmiotu na Wystawę, jakoteż jego zwrot po ukończeniu Wystawy, nastąpić może tylko za okazaniem tej deklaracyi.

Wyroby przemysłowe przyjmowane będą na placu Wystawy od 20 lipca do 15 sierpnia 1887 r., płody rolnicze od 10 do 25 sierpnia 1887 r.; warzywa i owoce przez cały miesiąc wrzesień 1887 r., stopniowo jak dojrzewają.

Maszyny wymagające podmurowania, wody lub transmisyi, ustawione być mogą przez samychże wystawców do 25 sierpnia 1887 r.

Wystawa inwentarza żywego odbędzie się w następujących terminach:

1) Wystawa bydła rogatego od 1 do 5 września 1887 r. włącznie,

2) Wystawa owiec, trzody chlewnej i królików od 10 do 15 września 1887 r.,

3) Wystawa koni od 25 do ostatniego września 1887 r.,

4) Wystawa drobiu przez cały przeciąg Wystawy.

Hodowla ryb i rybactwo od 1 do 15 września. — Pszczelnictwo i jedwabnictwo od 17 do 22 września 1887 r. — Wystawa sadownictwa i ogrodnictwa oraz kwiatów i krzewów ozdobnych odbędzie się przez cały ciąg Wystawy.

Wystawione przedmioty, przeznaczone na sprzedaż, winny być zaopatrzone w kartę z oznaczeniem ceny przedmiotu.

Każdy wystawca może sam zająć się sprzedażą, obowiązany jest jednak pozostawić przedmiot sprzedany na Wystawie aż do jej ukończenia.

Komitet Wystawy zastrzega sobie pierwszeństwo w nabyciu takich przedmiotów.

Miejsce i przestrzeń na pomieszczenie przedmiotów oznacza dyrektor Wystawy w porozumieniu z odnośnemi sekcyami i gospodarzami tych działów.

Dzieła sztuki nie przyjęte na Wystawę przez komisyę rozpoznawczą, mają być natychmiast odebrane, w razie przeciwnym oddane będą upoważnionemu ajentowi Wystawy.

Przedmioty uznane przez sędziów za celujące, zostaną wyszczególnione nagrodami lub zakupione do losowania. Wystawcy zagraniczni konkurować mogą tylko o nagrody honorowe.

Komitet postara się uzyskać od zarządów kolejowych zniżenie taryfy tam i napowrót tak dla przejazdu wystawców, jakoteż dla przesyłki przedmiotów Wystawy, co później do publicznej wiadomości zostanie podane.

Komitet poczyni kroki, aby niesprzedane przedmioty Wystawy uwolnione zostały od opłaty cła i akcyzy, tak przy wprowadzeniu do Krakowa, jakoteż przy wywozie.

Po zamknięciu Wystawy odbędzie się pod nadzorem komisyi publiczne losowanie zakupionych przedmiotów.

— **W Kasynie Powszechnem** w dniu 31 b. m. odbędzie się o godzinie 8ej wieczorem tombola, następnie od północy tańce. Wstęp wolny dla członków za okazaniem biletów, po które zgłosić się należy w Kasynie w dniach 29 i 30 b. m. pomiędzy 6—8 wieczorem.

— **Marya Wojnowska,** matka sympatycznej artystki teatru krakowskiego, zmarła w naszem mieście d. 25 b. m., przeżywszy lat 82.

— **Wentylacya kanałów.** Przed kilkoma miesiącami poruszyliśmy w naszym dzienniku potrzebę systematycznej wentylacyi kanałów i wykazaliśmy, że samo zamykanie otworów kanałowych jest niewłaściwe pod względem higienicznym, bo przenosi szkodliwe gazy kanałowe z ulic do wnętrza domów, pomijając niebezpieczeństwo dla pracujących w kanałach robotników. Uwagi nasze trafiły widocznie do sfer kompetentnych, bo nietylko, że już w kilku miejscach właściciele domów połączyli swe rynny dachowe bezpośrednio z kanałami miejskiemi, że tożsamo zrobiono w nowym gmachu uniwersyteckim, ale nadto Magistrat wydaje stosowne w tej mierze polecenia właścicielom domów, a nawet do budżetu miejskiego na rok 1887 wstawiono kwotę 1000 złr. na połączenie rynien dachowych gmachów miejskich z kanałami. Próba zrobiona przez pp. właścicieli hotelu Drezdeńskiego z wpuszczeniem rynny z dachu wprost do kanału, nietylko uwolniła punkt bardzo uczęszczany od przykrych wyziewów, dawniej przechodniom tak dotkliwie czuć się dających, ale zarazem przekonała o energicznej w ten sposób wentylacyi kanałów, co łatwo pojąć, jeżeli się zważy na panujący w krakowskich kanałach przeciąg i tę okoliczność, iż przez większą część roku gazy kanałowe są cieplejsze od powietrza atmosferycznego, a tem samem według praw fizycznych unoszą się do góry. Wolno też mieć nadzieję, że właściciele domów w Krakowie we własnym już interesie poprą gminę w jej usiłowaniach koło oczyszczenia powietrza i uwolnią miasto od przykrych wyziewów, tem bardziej, że koszt wymienionego sposobu wentylacyi kanałów jest nieznaczny, a prócz tego gazy kanałowe, wydobywające się na zewnątrz rynnami dachowemi, będą w znacznej części zapobiegać ich zamarzaniu i rozsadzaniu, a tem samem niszczeniu się facyat.

— **Namiestnictwo** zatwierdziło reskryptem z d. 28 listopada b. r. statuta zawiązanego w Krakowie II stowarzyszenia austryackich weteranów wojskowych.

— **Zamek w Lipowcu,** niegdyś więzienie duchowne, pod władzą biskupów pozostające, a którego monografię ogłosił p. Łuszczkiewicz w Wydawnictwie komisyi sztuki Akademii Umiejętności, doczeka się w niedalekiej przyszłości gruntownej restauracyi. Zaniepokojony stanem tego historycznego zabytku konserwator Łepkowski udał się pismiennie do obecnego właściciela zamku hr. Henckel v. Donnersmarck, zwracając uwagę jego na stan ruin i potrzebę podtrzymania tego zabytku przeszłości. Hr. Donnersmarck odpowiedział uprzejmie, iż zaraz na wiosnę zajmie się sprawą restauracyi Lipowca w porozumieniu z władzą konserwatorską.

— **Dobromil** 23 grudnia. P. Szawłowski, starosta w Dobromilu, będący dla powiatu wspaniałomyślnym orędownikiem we wszystkich przedsięwzięciach, zdążających do podniesienia oświaty i dobrobytu ludu, zasilił fundusz Kółka rolniczego w Dobromilu datkiem w kwocie 25 złr. Za dar ten składa Zarząd Kółka p. Staroście imieniem członków najserdeczniejsze podziękowanie. Za Tow. Kółek rolniczych

Zielonka.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły jako wsparcie dla pogorzelców miasta Doliny kwotę 4000 złr.

— **Wiedeń** 27 grudnia. Wczoraj odbył się w tutejszym magistracie ślub cywilny inżyniera Clemenceau z panną Szeps, córką wydawcy dziennika *Wiener Tagblatt*.

— **Redakcya** *Kuryera Warszawskiego* zamieszcza następujące oświadczenie:

Po zgonie ś. p. Wacława Szymanowskiego pismo nasze za redaktora, na mocy upoważnienia władzy, podpisuje zięć nieboszczyka i reprezentant interesów jego rodziny, jako współwłaściciel *Kuryera*, kand. pr. Franciszek Olszewski. Wobec tej zmiany formalnej, spowodowanej ciężką stratą, jaką ponieśliśmy przez zgon długoletniego redaktora i kierownika naszego pisma, winniśmy czytelnikom wyjaśnienie warunków, w jakich to pismo nadal będzie prowadzonem. Wyjaśnienie to zawrzeć możemy w najkrótszych i najprostszych wyrazach: w programie *Kuryera Warszawskiego*, w jego dążnościach i zasadach, w kierownictwie ogólnem pisma i wszystkich jego działów żadna, najmniejsza nie zajdzie zmiana. Pismo nasze

---

bowiem jeśli dziś już wiarą rządzić narodów niepodobna, przyznać jednak należy, iż przeciw niej także rządzić nie można. Nowoczesne państwa tak samo nie mogą się zgodzić na bezbożność państwową, jak na państwową religię. Polityka z roku 1789, która wyswabadza społeczność cywilną, szuka też niezależności jej od władzy duchownej. Ale może ją znaleść, nie tykając się ani dogmatów, ani kapłanów poszczególnych wyznań.“

Choć tedy Leon Say ma być żydowskiego pochodzenia, jak to mieć chce p. Drumont, choć niewątpliwie opanowanym został przez Rotszyldów, snadź nie godzi się na obecny kierunek polityczno-prześladowczy zżydzonej republiki. Ale miałoby się ochotę mniemać, iż bezpodstawne nieraz insynuacye Drumonta tu chyba prawdziwemi być muszą, skoro p. Rousse w odpowiedzi swej zacytował jedynie z dzieł nowego kandydata kartę, malującą średniowiecznego Shylocka, siedzącego w włoskim zakątku Mercerii weneckiej... Powaga akademicka lubuje się w podobnych sztuczkach i figlach... Albo nie figlem wypłatanym pamięci Abouta, przypominane przez p. Rousse napaści nieboszczyka na akademię francuską? About miał przewrotny temperament, ochotę burzenia każdej powagi, każdej tradycyi. Przez broszurę o kwestyi Rzymskiej i poruszoną gwałtownie sprawę małego Mortary chciał wstrząsnąć Watykanem i światem chrześciańskim. Choć nie należał do Komuny, głosił nieraz namiętnie, iż radby zatrzeć ślad akademii i z ziemią zrównać „szkaradną pałacu Mazarin kopułę.“ Z latami potrochu zmieniał wyobrażenia, „zaczynał się spostrzegać, iż każdy fanatyzm, świecki czy religijny, jednaką ma wartość, zmieniając tylko z czasem, cechy, imiona i kraje. Nie w jednej Turcyi dziś chrześcian gnębią, nie Watykan żydów uciska, a małych Mortarów nie w Rzymie dziś szukać!“

I oto zemstą, odwetem za skrajne słowa i burzące napaści, ten niepoprawny szyderca przed samym zgonem przyjął powołanie do grona Akademii, starał się o miejsce w nieśmiertelnych kole: „Byłby tedy zasiadł w pałacu kardynała Mazarin, u stóp portretu kardynała Richelieu. W dzień jego wyboru, biskup kolega, imię jego ogłosił; a powitalna mowa przypadła w udziale biednemu adwokatowi, który miał rzadką szansę bronienia kiedyś Jezuitów w imię wolności!... Los miewa niekiedy dziwne zabawy, igraszki i odwety.“

Grzmot oklasków, zwykle w tej świątyni skromnie, ukradkiem tylko odzywających się, z dyskrecyą przynależną uczonemu zebraniu, na te słowa p. Rousse podniósł się i wybuchł prawdziwym zapałem. Raz więcej ten niezwykły objaw powtórzył się jeszcze w onym dniu wyjątkowym, gdy tenże mowca napomknął o iście królewskiem księcia d'Aumale pożegnaniu i darze. „Zastaniesz pan wśród nas puste jedno miejsce, opróżnione krzesło.... Republika nauk byłaby zaiste niewdzięczną, gdyby zapomniała o tym, który do niedawna tak świetnie owo miejsce wypełniał, a tak wspaniale nas pożegnał. Niewiadomo mi, ażali w przewidywaniach uczonych, starodawne prawo wygnańcze, które nie oszczędziło największych Rzymu i Aten obywateli, pozostać ma niewzruszoną ustawą nowożytnych naszych demokracyj. Daj Boże jednak, aby kiedyś tak ekonomiści, jak i politycy sprowadzić potrafili do wszystkich dusz panowanie prawa i sprawiedliwości, wraz z szczerą miłością wolności!“

Domówienie to spotęgowało zapał słuchaczów, którzy spodziewali się raczej suchych wywodów ekonomisty i prawnika, a których natomiast żywe, gorące, pełne aktualności słowo porwało na swe skrzydła. Nie sądzić nam atoli, aby dlatego specyalność nowego członka Akademii zupełnie miała być przepomnianą. Z powodu ekonomicznych wycieczek Abouta, powieści jego o tendencyjnym, praktycznym celu, a nawet mniemaniu własnem romansopisarza, który się miał za wielkiego znawcę kwestyj społecznych i finansowych, Leon Say nawiasowo składa hołd nauce, której sam życie całe i zdolności poświęcił. „Nie dziwić się uroko wi, jakie miały dla Abouta wielkie przedsiębiorstwa rolnictwa lub przemysłu, robót publicznych, lub komunikacyj. Kto zdolnym jest te wszystkie rzeczy ogarnąć, lub niemi pokierować, znajduje wnet sposobność rozwinięcia najrzadszych i najwyższych zdolności. Tam-to najlepiej poznać można wartość ludzi i rzeczy, cenę inicyatywy, czy temporyzacyi naprzemian, tam nauczyć się przychodzi gdzie granica między urojeniem a rzeczywistością, i to wśród utrudnień epoki, która ową granicę czyni wciąż niepewniejszą, cofając ją w dal coraz głębszą.“

Wielkie interesa są jakoby żyjącemi istotami, wyznaje dalej Say, ale wnet urywa ulubioną kwestyą, przypominając orzeczenie innego członka Akademii (Thiersa), który nazywał ekonomię polityczną ukrytem mianem nudnej literatury. Z przynależną uprzejmością mówca powitalny podejmuje rzecz z właściwą skromnością przez znakomitego ekonomistę odbieżaną. Zdaniem p. Rousse, cokolwiek Thiers powiedział o ekonomii politycznej, nie jest ona ani nowym wymysłem, ani też nudnym, zwłaszcza, gdy ją kto tak rozumie i przedstawia, jak Leon Say. Nie nowym, skoro choć miana jeszcze nie było, rzecz sama istniała, choćby w doskonałej gospodarce ministrów Ludwika XIV; w XVIII wieku występuje, jako ekonomia publiczna, aby dziś pod inną nazwą przewodnie wśród nauk zająć stanowisko.

Oczywiście, witając nowego członka, wypadło o jego potrącić prace i zlekka musnąć najcięższe przedmioty, obce tej świątyni swobodnych nauk i studyów. Wybornie się z tego zadania wywiązał p. Rousse. Wspomniał konferencye nowego kolegi o podatkach, twierdząc, iż z nich zrozumiał przedewszystkiem dwa punkta: 1) że republika, czy monarchia, każde państwo wiele potrzebuje pieniędzy, czerpiąc, gdzie się uda, bez oglądania się na teorye ekonomistów i uczonych, 2) że z wszystkich podatków najmniej uciążliwym dla nas i najsłuszniejszym, to ten, który płaci nasz sąsiad, najlepszym podatkiem podatek bliźniego. Cała filozofia zobopólna zależy na mnogości środków ze strony państwa, aby ściągnąć do swej kasy grosz publiczny, a ze strony publiki, aby ujść grabieży i wykręcić się tanim kosztem. Ciekawszą ocena studyów p. Say o „Socyalizmie państwowym,“ a zarazem i określenie znaczenia tego nowego pojęcia i wyrażenia. Pan Rousse tak stawia kwestyę:

„Albo w narodzie wypada każdemu zostawić swobodę kierunku, zasługę cnoty, zysk pracy, karę win, słowem cały ciężar własnego przeznaczenia i losu? czyli też uznając w państwie abstrakcyjnego mandataryusza zbiorowej woli ludzkiej, absolutnego dzierżyciela własności ogółu, jedynego spadkobiercę wszelkich dziedzicznych posiadłości, mamy w niewolniczych społecznościach naszych życie i wolność jemu tylko pozostawić? Czyż przed owem świeckiem bożyszczem, górującem wyłącznie nad rozścieloną u stóp swego bałwanu demokracyą, wypadnie bez żalu poświęcić i zrobić ofiarę z dwóch najwyższych dóbr, które niegdyś ludzie chyba wraz z życiem wyrwać sobie dawali: sprawiedliwości i wolności?

„Państwo, rozdzielające dowolnie pieniądze i grunta, wyzyskujące każdą gałęź przemysłu, regulujące układy i kontrakta, odejmujące każdemu obywatelowi i troski i zasługi, a podejmujące się działać, radzić i myśleć za wszystkich — oto, co podobno nauka dziś nazwała mianem państwowego socyalizmu. Potrafiłeś pan wrócić tej doktrynie, rzekomo nowej, właściwe jej znaczenie i nazwę. Znalazła się ona u kolebki społeczności ludzkich, odnajduje u schyłku skazanych na upadek cywilizacyj, a imię jej: despotyzm.

„Despotyzm zawsze wielką bywa klęską, nawet w starych monarchiach, gdzie dawne tradycye zaprowadziły między władzą a poddanymi odwieczną poufałość, która łagodzi ostrość położenia i ciężar jaknajlżejszym czyni. Tyś nam wskazał, jakby zaciężyły owe twarde ustawy wśród ruchliwej fali demokratycznej, wzburzonem mnóstwem namiętności, spienionej różnorodnemi gwałtami, na przemian podbitej, lub podbijającej, w miarę zwycięstwa, lub przegranej poszczególnych stronnictw. Poznaćby wtedy przyszło najcięższą niewolę, tę, która codziennie zmieniając pana, nigdy jarzma ucisku nie zmienia.“

Przytoczyliśmy cały ten ustęp doniosły, który nam się lepiej podoba od pochwalnych, obowiązkowych dytyrambów na cześć tego, który, był „skarbnikiem haraczu, ekonomem ruiny kraju, i który, gdy wszystko straconem się być zdało, ocalił słowo, ocalił kredyt Francyi.“ Przeniesienie krwawiących wspomnień na pole ekonomiczne, aby z cyfr czerpać pociechy, mniej nam trafia do przekonania od gromkich wyrazów piętnujących ów socyalizm z góry, który bodaj jeszcze groźniejszem dziś i powszechniejszem niebezpieczeństwem nawet od socyalizmu z dołu.

F.

iść będzie torem, jakim je przez lat 19 ś. p. Wacław Szymanowski prowadził, a więc drogą ciągłych, w miarę potrzeby, ulepszeń materyalnych i wytrwałej, niezłomnej obrony wyznawanych zasad i przekonań. Tem łatwiej dla nas będzie wytrwać na tej drodze, że już w ostatnich czasach, a zwłaszcza w ciągu całorocznej choroby, ś. p. Wacław Szymanowski prowadzenie pisma zastępczo powierzył Władysławowi Sabowskiemu; do niego też, z udziałem Franciszka Olszewskiego, stałego współpracownika od lat kilku, należeć będzie i nadal kierownictwo *Kuryera Warszawskiego*, przy dalszym współudziale wszystkich dotychczasowych naszych współpracowników.

— **O celi św. Stanisława Kostki** w Rzymie piszą do *Gaz. Warsz.* co następuje: „Pomnik ten, dzięki interwencyi dworu, będzie ocalony. Ocalonym być mógł ten pomnik *cavalcavia* czyli podmurowania o trzech arkadach nad ujściem Nowej ulicy. Ale z innej strony projekt ten miał wielkie niedogodności, a mianowicie tę, iż kapliczka odcięta od reszty zburzonego gmachu, osamotniona w powietrzu i zamieniona w rodzaj galeryi czy krużganku wiszącego nad gwarną ulicą, byłaby utraciła niejako znamiona religijnego przybytku, stała się belwederem wcale nieprzydatnym do modlitwy i skupienia ducha. Skoro więc ulicy zboczyć nie chciano, pozostawał tylko sposób przeniesienia świętych ścian, zbliżając je do kościoła św. Jędrzeja, gdzie spoczywa św. Stanisław. Lecz było to zadanie arcytrudne i niesłychanie kosztowne, albowiem stare te ściany nie są wcale mocne i budowane jak współczesne gmachy, ale zlepiene ladajako z kawałków piaskowca. Jednak znakomity architekt, p. Azzuri, przy pomocy inżyniera, który przeniósł świeżo odwieczną absydę św. Jana Lateraneńskiego, powiększanego przez Leona XIII, podjął się tego zadania. Cała ta część gmachu, razem z dolnem piętrem, będzie ujęta w żelazną klatkę i przeniesiona nietknięta ku kościołowi. Inni inżynierowie nie chcieli ręczyć za udanie się tych przenosin, ale p. Azzuri zaręczył. Koszta to pociąga niesłychane, ale król włoski chce odpowiedzieć godnie adresowi stanisławowskiemu, zaklinającego go o „darowanie nam ułamku starego muru, na którym odbijały się wieki chwały naszej" i przeto z własnej szkatuły przeznaczył kilkadziesiąt tysięcy na przeniesienie polskiego pomnika. Nie może być wspaniałomyślniejszym i hojniejszym!"

— **Lizbona** 26 grudnia. (Tel. Ajencyi północnej). Angielski pancernik „Sułtan" uderzył o francuski statek parowy „Ville Victoire." Ten ostatni zatonął. Zginęło do 60 ludzi.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Maryę Drągową za kradzież w służbie; Pawła Kasperkiewicza za podejrzenie kradzieży w służbie i za kradzież chustki wełnianej.

W policyi złożono: Tom trzeci Pisma Świętego, czyli „Słowo Żywota," wydanego przez Felicyę Iwanowską, a znalezionego w zeszły piątek; pięć kluczyków na kółku żelaznem w tym samym dniu znalezionych.

— **Zgubioną chustkę** można odebrać przy ulicy Szlak Nr. 30 I piętro od frontu drzwi na prawo.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 30go: (Wznowione): *Sprzymierzeńcy*, komedya w 3 aktach, z francuskiego, M. P. Moreau, z p. Hoffmannową i p. Sobiesławem w głównych rolach.

W sobotę 1go stycznia 1887 r.: *Dziewczę z chaty za wsią*, obraz ludowy w 5 aktach, ze śpiewami i tańcami, podług powieści J. I. Kraszewskiego, przez Zofię Mellerową i J. Galasiewicza, muzyka Zygmunta Noskowskiego.

— Dnia 27go grudnia pogoda; term. +1·0 spadł wieczorem na —4·4 C. Barometr się podnosi; o godzinie 7ej rano d. 28go stan jego był 740 6 millim.; term. —3·0 C. — Wiatr wschodni.

— We środę d. 29go grudnia: ś. Tomasza Kantuar.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 27 grudnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 729, węgierskich 883 i wołów niemieckich 751; razem 2363 sztuk.

Płacono za woły opasowe galicyjskie 50, 54 do 55 złr., najwyżej 57 złr., za woły węgierskie 55, 58—59 złr., osobliwe 60, 62 i — złr. i za woły niemieckie 56, 58, 60, 62 i 64 złr., wszystkie za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1201 wołów.

Wilhelm Amirowicz.

Od Administracyi „Czasu".

Na Zakład X. Siemaszki w Krakowie złożył S. Z. za ryciny 80 ct.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2315)

Moc przyzwyczajenia jest u człowieka nadzwyczaj wielką, dlatego tylko bardzo rzadko się udaje, ażeby się jakiego przyzwyczajenia pozbyć. Mimo tego radzimy wszystkim tym, którzy zmuszeni są w ciągłem zatkaniu, dolegliwościach hemoroidalnych itp. do używania rozwalniających środków, jak rumbarbarum, sól gorzką, krople salzberskie, ażeby zdecydowali się użyć na próbę znanych pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta — Próba ta niezawodnie wypadnie z zadowoleniem wszystkich osób, i dowiedzie, że pigułki szwajcarskie są najlepszym środkiem rozwalniającym.

Każde pudełko prawdziwych pigułek szwajcarskich (do nabycia po 70 ct. w aptekach, w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Stockmara) ma jako etykietę biały krzyż w czerwonem polu i podobiznę podpisu R. Brandta.

NADESŁANE. (2317-31-?)

Niezaprzeczona zasługa. Dla przywrócenia włosom siwym i wyczerpanym barwy, siły i połysku naturalnego, żaden preparat nie może być porównany z tak zwanym *Régénerateur Universel* Pani S. A. Allen. — Fabryki: w Paryżu, 92, Boulevard Sebastopol; w Londynie i Nowym Yorku.

We Lwowie: w aptekach pp. K. Mikolascha i Wewiórskiego; w Krakowie: w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego.

NADESŁANE. (2854-12-18)

Neusteina ocukrzone pigułki św. Elżbiety czyszczące krew, uznany przez pierwszych lekarzy polecany środek przeciw zatkaniu, 1 pudeł. po 15 piguł. 15 ct., 1 zwój 120 piguł. 1 złr. *Ostrzega się usilnie przed naśladowaniem.* Tylko prawdziwe, jeżeli każde pudełko ma urzędow. protokół. znak ochronny czerwono druk. „Heil. Leopold" z firmą *Apotheke „zum heil. Leopold," Wien I., Ecke der Spiegel- und Plankengasse.* Do nabycia w Krakowie u apt.: W. Redyka, F. Sobierajskiego, K. Wiszniewskiego, E. Stockmara, A. Krokiewicza.

Ostatnie wiadomości.

Podług najświeższych wiadomości, które odbieramy, wzmogło się w ostatnich dniach przekonanie, a także i rękojmia utrzymania pokoju. Tam nawet, gdzie chwilowo mogły były powstać zachcianki oporu, któryby ewentualnie prowadził do konfliktu, zmieniły się po zbadaniu położenia zapatrywania i może zwrot ujawni się niebawem wyraźniej w kwestyi osób. Zresztą w gruncie rzeczy, w decydujących sferach ani na chwilę usposobienie nie przestało być pokojowem. Zdaje się, że porozumienie między Berlinem a Petersburgiem, o którem w ostatnich dniach z większym niż zwykle mówiono naciskiem, na tem obecnie polega, iż gabinet petersburgski dowiedział się nareszcie, jak daleko zdaniem ks. Bismarka posunąć się może w kwestyi bułgarskiej; stworzyć to miało podstawę dalszego postępowania, przeciw któremu prawdopodobnie nikt, a w każdym razie z pewnością Austrya ani głosu nie podniesie, ani nie wystąpi. Podstawa ta ma oczywiście w głównych i zasadniczych rzeczach, oraz punktach, obejmować zadośćuczynienie dla interesów i polityki rosyjskiej, co się zaś tyczy formy uszanowaną będzie do pewnego stopnia drażliwość i miłość własna Austryi. Szczegóły jednak nie są jeszcze dokładnie znane.

Gabinet lorda Salisburego poczytują za zupełnie zachwiany, tak dalece, iż przypuszczają, że zastąpi go albo gabinet Hartingtona bez torysów, albo nawet że Gladstone powróci do władzy.

Wieści o stanie umysłowym cesarza Aleksandra III i o zmianach ważnych, które wskutek tego miałyby nastąpić w Petersburgu, zdaje się, iż słusznie przyjmowaliśmy z wszelkiemi możliwemi zastrzeżeniami; nie można, jak nam donoszą, dość być w tej mierze ostrożnym; wczorajszy telegram naszego korespondenta, również opatrzony stanowczem zastrzeżeniem z naszej strony, streszczał wiadomości, które się pojawiły były na giełdzie wiedeńskiej, lecz które wymagałyby potwierdzenia, jakiego im brak dotąd. Niedokładnie podane pierwotnie przez biuro korespondencyjne zaprzeczenie *Nordd. Allg. Ztg*, co się tyczy jenerała Villauma, w tekście, jak to piszemy powyżej, brzmi zupełnie inaczej, a jest stanowczem; powtórzone zaś bez owego stanowczego ustępu, dało także w pierwszej chwili słusznie powód do mniemania, że wiadomość nie całkiem była bezpodstawną. Niedawna tegoroczna bytność cesarza Aleksandra w Królestwie polskiem na polowaniach zadaje zupełny kłam wieściom, rozpuszczanym w dziennikach zagranicznych o stanie jego umysłowym. Zkądinąd mówią, iż istotnie objawia się czasem wrodzona gwałtowność charakteru, co jednak da się wytłómaczyć inaczej, niż pomięszaniem zdolności umysłowych. Jako symptom stosunków istotnych rosyjskich, większe niż te wieści sprawił na razie wrażenie fakt, iż Katkow nie wydrukował w swoim dzienniku pokojowo-przyjaznego dla Niemiec oświadczenia *Gońca Urzędowego.* Nie potwierdziła się dotąd wiadomość o dymisyi ministra finansów Bungego.

W Wiedniu ani przeceniają, ani lekceważą sobie znowu zbytecznie ostatnich zajść w Sejmie pragskim; nie mniemają jednak, aby były one początkiem ogólnej ze strony liberalno-niemieckiego stronnictwa abstencyi. Co się tyczy układów z Węgrami o ugodę, podzielone są zdania, jednak do tej chwili nadzieja, aby bezpośrednie układy między obydwoma rządami doprowadziły do dobrego skutku, jest małą.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej:*

Kuryer Lwowski zamieścił w dzisiejszym numerze wiadomość, że w samą wilię, na wezwanie telegraficzne, wyjechała komisya z Namiestnictwa do Tarnobrzegu w sprawie budowy kolei Tarnobrzeg-Dębica. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, iż wiadomość powyższa jest bezpodstawną i że o wyjeździe pomienionej komisyi Namiestnictwo nie ma żadnej wiadomości.

Jako następcę zmarłego pierwszego jenerał-adjutanta Najj. Pana, jenerała Mondla, wymieniają dzienniki jenerał-porucznika ks. Józefa Windischgraetza i jenerał-porucznika hr. Edwarda Paara.

Z Londynu nadeszłe wiadomości mówią, iż tam panowało do ostatniej chwili przekonanie, że wojna jest nieunikniona, a raczej nadzieja, że inni w nią wplątani zostaną. Potwierdza to następujący telegram:

Londyn 27 grudnia. Z Konstantynopola sygnalizują zbrojne przygotowywania się Turcyi, którym przypisują zamiar ewentualnego wkroczenia do Rumelii. Tutaj panuje przekonanie, że gabinet angielski przygotowany jest na wielką akcyę, a nawet rewolucya pałacowa w Konstantynopolu brana jest przezeń w rachubę.

Do *Gazety Lwowskiej* telegrafują: Car zamierza przenieść centrum politycznej administracyi państwa do Moskwy i zamianował brata swego Sergiusza gubernatorem w Moskwie.

Tagblatt zamieścił telegram z Semlina, donoszący w formie pogłoski, że w ostatnich dniach między Serbią, Bułgaryą i Rumunią toczyły się przedwstępne układy, dotyczące zawarcia przymierza odpornego i zaczepnego. Według słów telegramu, między Serbią a Bułgaryą nastąpiło już zupełne porozumienie i przymierze można uważać za zawarte, a przynajmniej za zupełnie przygotowane do zawarcia. Co się tyczy Rumunii, to wyraziła ona zgodę na wszystkie punkta zasadnicze. Do tejże samej gazety telegrafują z Budapesztu, że od kilku już miesięcy toczy się żywa agitacya za wybraniem na księcia bułgarskiego hr. Gabryela Pejacewicza. Gazeta przytacza rodowód Pejacewicza, z którego się okazuje, że pochodzi z rodu carów bułgarskich.

Telegramy ajencyi północnej:

Odessa 26 grudnia. Szakir basza przejeżdżał tędy w powrocie z Konstantynopola do Petersburga.

Taszkent 26 grudnia. Budowa kolei żelaznej od Czardżuja do Samarkandy rozpocznie się w początkach lutego.

Dżurdżewo 27 grudnia. Pomimo aresztowania głównych sprawców i ogłoszenia stanu oblężenia w Sistowie, zawichrzenia nie ustają. Przedsięwzięte zostały surowe środki, celem ukrócenia buntu.

Petersburg 26 grudnia. Profesor uniwersytetu kijowskiego Antonowicz, otrzymał pozwolenie na wydawanie w Kijowie tygodnika p. t. *Kijowskie słowo.*

Zajścia w Bułgaryi.

Jak donoszą z Zofii do *Polit. Corr.*, polecił rząd bułgarski telegraficznie reprezentantowi swemu w Konstantynopolu Wulkowiczowi, aby na notę wielkiego wezyra, do której wezyr dołączył memoryał 34 emigrantów bułgarskich, odpowiedział, że rozpoznanie faktów, które memoryał porusza, należy do sądów bułgarskich, do tych więc wypada odesłać petentów, Porta zaś nie ma na podstawie prawa międzynarodowego, wytworzonego traktatem berlińskim, najmniejszego prawa mięszania się w sprawy wewnętrzne bułgarskie.

Mimo wszelkich antirosyjskich dążności w Bułgaryi komenda w armii bułgarskiej jest dotąd rosyjską i wszystkie regulamina wojskowe są spisane w języku rosyjskim, w którym się też podług zaprowadzonego jeszcze przez ministra wojny Kaulbarsa zwyczaju główne instrukcye odbywają. Teraz dopiero wyszedł rozkaz ministra wojny, polecający przetłómaczenie regulaminu na język bułgarski i zaprowadzenie uskutecznionych podług niego instrukcyj w języku krajowym. Komenda ma tymczasowo jeszcze pozostać rosyjską.

Między poważnymi kandydatami na tron bułgarski wymieniają ze strony rządu, obok kandydatur księcia Aleksandra i księcia Koburgskiego, jako najbardziej pożądanych, także kandydaturę hr. Gabryela Pejaczewicza, kawalera wiedeńskiego, kroata, który dokumentami teraz dowodzi, że jest rodem Bułgarem.

Między Karawełowem a Nikiforem przyszło do scen skandalicznych, które w Zofii wielkie zrobiły wrażenie i zdają się dowodzić, że dotychczasowe różnice zdań w łonie rusofilskiej opozycyi bułgarskiej zamienią się teraz w scysyą rozdzierającą takową na dwie zasadniczo od siebie różniące się części.

Uznani za winnych w sprawie spisku szkoły kadetów skazani zostali w miarę większego lub mniejszego przewinienia na różne kary, aż do dwóch lat więzienia. Kilku, którzy jako świadkowie tendencyjnie zmyślone poczynili zeznania, aresztowano i jako współwinnych pod sąd stawiono.

Gruicz, mianowany posłem serbskim w Londynie, powołanym został w tych dniach do Belgradu, gdzie odebrał szczegółowe instrukcye, z któremi ma się udać bezzwłocznie na miejsce swego przeznaczenia.

Telegramy własne „Czasu".

Poznań 28 grudnia. Poseł Kazimierz Kantak umarł. Pogrzeb odbędzie się w piątek,

Wiedeń 28 grudnia. Do *Tagblattu* donoszą z Pragi ze źródła autentycznego, iż Namiestnik Kraus i Marszałek Lobkowitz udali się do Wiednia na wyraźne polecenie Cesarza. Tenże dziennik donosi dalej, iż Kraus i Lobkowitz mieli długą konferencyę z Taaffem, a jutro przyjmie ich Cesarz na audyencyi.

Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Pragi, iż obrady Sejmu czeskiego zakończą się 19 stycznia, nie zaś 26 stycznia, jak pierwotnie oznaczono. Stwierdzenie utraty mandatów posłów niemieckich zdaje się być w tej sesyi w myśl regulaminu absolutnie niemożliwem.

Wiedeń 28 grudnia. *N. Fr. Presse* została skonfiskowaną.

Tutejsze dzienniki zajmują się szczegółowo manifestem posłów niemieckich z Czech. *W. Allg. Ztg* twierdzi, iż ton manifestu jest poważnym i spokojnym. *Fremdenblatt* sądzi, iż manifest nie wyraża niezamąconej radości z powodu secesyi niemieckiej. Jeżeli Niemcy nie żądają od większości poddania się, jeżeli nie domagają się abdykacyi większości na rzecz mniejszości, lecz tylko „rękojmi dla rzeczowego ocenienia swych zażaleń", to możnaby mniemać, iż zatarg parlamentarny dałby się jeszcze naprawić. *Presse* we wstępnym artykule zaznacza, iż rząd stoi na uboczu wobec konfliktu, i zapytuje, co ma uczynić państwo, aby zadość uczynić życzeniom secesyonistów, nie wywołując najmniejszego niezadowolenia z drugiej strony. *Deutsche Ztg* upatruje w administracyjnym podziale Czech jedyny środek do przywrócenia pokoju. Jeśli się czesko-feudalna partya zdecyduje za późno na przyjęcie tego podziału, wówczas przyjdzie do zupełnego terytoryalnego podziału w myśl projektu kromieryskiego.

Wiedeń 28 grudnia. Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Londynu, iż wstąpienie Hartingtona do gabinetu jest wątpliwem.

Do tegoż dziennika telegrafują z Bukaresztu: W gabinecie tutejszym zajdą w najbliższym czasie zmiany. Pherekyde ma otrzymać poselską posadę w Wiedniu.

Do *W. Allg. Ztg* donoszą z Budapesztu: Wiadomość o dymisyi Szaparego nie potwierdza się. Szapary odjeżdża d. 28 b. m. do Wiednia, gdzie się zdecyduje, czy ma nadal pozostać w gabinecie.

Wiedeń 28 grudnia. (*F*) Wiadomościom szerzonym z Francyi o znacznem zbliżeniu się Niemiec do Rosyi zaprzeczają tu w kołach dyplomatycznych. Stosunki między Berlinem a Petersburgiem polepszyły się wprawdzie, nie są one jednak tak dalece serdecznemi, aby Niemcy mogły udzielać Rosyi rad, któreby w interesie pokoju były pożądanemi. Doniesienie o gotowości Battenberga wrócenia do Zofii przyjęto tu z wielkiem powątpiewaniem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28 grudnia. *Fremdenblatt*, prostując inne doniesienia, oświadcza, iż rząd austryacki chce zupełnie odstąpić od uregulowania kwestyi cła od nafty w drodze ustawodawczej, lecz obstaje przy żądaniu ułożenia przepisów wykonawczych do obecnej ustawy cłowej, któreby powstrzymały obejście tejże ustawy. Rząd węgierski nie chce się zgodzić na tego rodzaju administracyjne zarządzenia, lecz pragnie, aby przynajmniej zagajono dyskusyę nad postawionemi przezeń wnioskami ustawodawczemi. Do takiej dyskusyi jest rząd austryacki skłonnym, lecz zastrzega sobie wyraźnie, iż obstaje przy swojem zapatrywaniu.

Bukareszt 28 grudnia. (Z Izby). Minister spraw zagranicznych, odpowiadając na interpelacyę względem nowej zawrzeć się mającej z Austro-Węgrami konwencyi handlowej, oświadczył, iż jeden z członków gabinetu udaje się bezzwłocznie do Wiednia. Formalnych rokowań jeszcze nie będzie, lecz poprzedzi je wzajemna wymiana zdań. Rokowania rozpoczną się dopiero wtedy, gdy oba rządy się przekonają, że porozumienie może być przywróconem. Kraj chce traktatu, któryby zadowolnił jego życzenia. Oba rządy starają się znaleść środki, któreby interesa obu krajów pogodziły, w nadziei, iż da się znaleść podstawa do pogodzenia. Minister oświadcza, iż nie może podać w tej mierze żadnych szczegółów, lecz zapewnia, iż rząd nie spuszcza z oka wybitnego interesu, jaki kraj szczególnie handlowi przypisuje.

Rzym 28 grudnia. Konstantynopolitański kierownik ambasady Galvagna został mianowany posłem w Belgradzie, a madrycki poseł Blanc ambasadorem w Konstantynopolu. Zofijski ajent dyplomatyczny Desonnaz został mianowany posłem w Szwecyi.

Bruksela 28 grudnia. Obradujący tu kongres robotników zastanawiał się nad kwestyą bezrobocia i uchwalił, aby dla uniknienia małego bezrobocia rozstrzygał w przyszłości w ostatniej instancyi jeneralny komitet, czy zarządzenie bezrobocia jest stosownem lub nie. Równocześnie uchwalono utworzyć fundusz dla wyekwipowania odpowiednich osób do wstąpienia do gwardyi obywatelskiej, a wreszcie wśród młodych ludzi, powołanych do czynnej armii, ma być rozwiniętą żywa propaganda na korzyść partyi robotników.

Madryt 28 grudnia. Rząd wydał rozkaz jeneralnemu kapitanowi i innym komendantom wojskowym Katalonii, aby spotęgowali swoją czujność co do rewolucyjnych agitacyj.

Kursa. Wiedeń 28 grudnia. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 82 60. — Renta austr. srebrna opod. 83·20. — Renta 4% złota austr. 111·90. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 100·70. — Akcye Banku Austr. Węg. 877·—. — Akcye kredytowe 293·80. — Londyn 126 20. — Napoleony 9·97½. — Dukaty 5·97. Marki 61·90—. — 5% Renta węg. papier. 93.45. 4% Renta węg. złota 104·—. — Losy prem. węg. 120·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·25.—. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·50 — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100.—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 98·—. — Akcye Länderbanku 234·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 195·75. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 233·75. — Akcye kolei południowej 103·—. — Ruble 116·25. — Srebro — Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 28 grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	116 25	117 —
Marki niemieckie	61 50	62 25
Dukat ważny	5 93	6 02
20-to frankówka ważna	9 94	10 04
Imperyał ważny	10 27	10 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 50	83 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 —	102 —
4½% „ „	97 —	98 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	101 —
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 —	94 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	97 75	98 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	96	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 —	94 —
5% „ „ „ „ „ „ „	100 —	100 80
6% „ „ „ Banku Hipot. „	— —	— —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	103 25	104 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	100 —	100 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 —	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 —	99 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 —
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	48 —	49 50
5% „ „ „ „ „ „ „	41 —	43 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	195 —	196 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	233 50	235 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	288 —	292 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 40	19 50
„ „ Stanisławowa	30 50	32 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 40
„ „ węgier. „ „	9 25	9 90
Wiedeń 27 grudnia. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	82 70	82 90
4⅕% „ srebrna	83 25	83 45
4% „ złota	111 95	112 20
4% „ węgierska złota	104 25	104 40
5% „ „ papier.	93 55	93 70
3⁶⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 —	132 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 25	137 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 50	139 —
„ „ 1864 „ 100 „	168 50	169 —
„ „ 1864 „ 50 „	167 —	168 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 50	— —
Galicyjskie „ „	104 25	105 —
Morawskie „ „	105 50	106 50
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	104 75	105 50
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 25	105 —
Węgierskie „ „	104 25	105 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 15	105 —
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	151 50	152 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	119 —	119 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	113 25	113 75
Boden-Credit austryacki . 80 „	251 —	251 50
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	294 60	294 90
„ Bank węgierski . 200 „	304 50	305 —
Depositen-Bank . 200 „	183 —	185 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	546 —	548 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	877 —	879 —
Unionbank . 100 „	218 75	219 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	154 50	155 —
Wied. Bankverein . 100 „	104 50	105 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	53 —	55 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	187 50	188 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	383 —	385 —
Elżbiety . 210 „ „	— —	— —
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	— —	— —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2352	2357
Franciszka Józefa . 200 „ „	220 —	221 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	195 60	196 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	149 75	150 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	234 —	234 50
Nordwest austr. . 200 „ „	168 25	168 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	162 25	162 75
Rudolfa . 200 „ „	188 75	189 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	186 —	186 25
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	251 75	250 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	101 75	103 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 50	176 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	172 —	172 50
„ Westb. . 200 „ „	171 75	172 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 75	125 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 25	100 75
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 50	101 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	— —	98 60
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 10	100 30
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 10	100 30
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 40	93 80
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	98 —	98 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	103 25	104 25
5% „ „ „ „ . 40 lat	100 25	101 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 20	101 60
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 75	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	100 75	101 25
4% „ Bank Hip. prem.	104 50	104 80
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 —	100 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 80	100 20
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 50	100 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 25	110 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	117 75	118 25
„ za 200 Mrk. nie op.	124 75	125 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	99 40	99 90
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	113 40	113 90
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	96 25	96 75
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 30	100 60
„ Jarosław 300 „ „	98 25	98 50
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	101 20	101 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 75	82 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	92 —	92 50
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	106 —	106 60
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 20	103 60
„ „ Em. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	93 75	94 25
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	124 —	124 75
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99 40	99 90
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	198 —	199 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	157 50	158 —
„ „ . 200 złr. 5%	128 30	128 60
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	102 —	102 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 25	100 75
„ „ II Em. 200 „ „	99 25	100 —
„ Nordost . 300 „ „	99 75	100 25
„ „ złotem . 200 „ „	— —	126 85
„ Westbahn . 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	117 50	118 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	124 50	125 —
„ Węgierskie „ 100	120 50	121 —
3% „ Tureckie fr. 400	17 —	17 25

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	179 50	180 —
Clary . złr. 42	43 50	44 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	117 —	118 —
Insbrucku. „ 20	22 50	23 —
Keglewicha „ 10½	24 —	— —
Krakowskie „ 10	18 20	18 70
Ofner (miasta Budy) „ 40	46 —	47 —
Palfy „ 42	42 —	43 —
Rudolfa „ 10	19 25	19 75
Salma „ 42	57 50	58 50
Salzburgskie „ 20	24 50	— —
St. Genois „ 42	59 —	59 50
Stanisławowskie „ 20	30 75	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	137 50	138 —
4% „ „ 50	68 50	69 50
Waldsteina „ 20	33 —	33 50
Windischgrätza „ 20	45 —	46 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 97	5 99
20 frankówki	9 97	9 98
Imperyały rosyjskie	10 30	10 32
Funty szterl. angielskie	12 58	12 63
Liry tureckie złote	11 31	11 34
Marki niemieckie za 100 marek	61 92	62 —
Rubel papierowy za 100	116 25	116 75
Lwów 24 grudnia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	287 —	292 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 —	101 —
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 75	98 75
6% „ „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	103 75	104 75
4½% „ pożyczki krajowej	96 70	98 —

Warszawa 27 grudnia.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—		94	50
kupon	—	27	—	—

Z powodu wyjazdu mego ordynować dopiero będę 4go stycznia 1887 r. (3155)

Jan Dłużyński.
lekarz-dentysta
w Krakowie, ul. Floryańska 12.

Poszukuje się zaraz

mieszkania z 3 pokoi i kuchni, na I. lub II. piętrze, jasnego, suchego i schludnego, z dwoma wchodami. — Zgłoszenia przyjmuje W. *Jan Turowski*, Rynek Nr. 25. (3157-1-2

Zakład fortepianisty i stroiciela
Z. RAABA

w Krakowie, ul. Floryańska 15, I. piętro.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że przyjmuję wszelkie reparacye, strojenie forte pianów i pianin, a za dobre wykończenie poręczam. Nadmieniam także, że posiadam na składzie fortepiany nowe Belehradka, pianina Prokscha i Alberta, nagrodzone złotym medalem oraz Bösendorfera, Hofera i Skuthana przegrane, które sprzedaję na cześciowe spłaty. (3156-1-3)

Podmajstrzy ciesielski

zdolny w swym fachu, który dawniej miał koncesyę i z powodu nieszczęścia rodzinnego musiał zaniechać swoją samodzielność, poszukuje stałej posady przy przedsiębiorstwach przemysłow. lub większych budowlanych. — Adres: **Polier poste rest. Karwin Öster. Schlesien.**
(3159-1-2)

Obwieszczenie.

L. 22383. —— (3162-1-3)

P. Albin Burzyński, były sekwestrator miejski, zażądał wydania mu kaucyi służbowej. Wzywa się przeto niniejszem osoby interesowane, aby o wymianę kwitów a względnie o zaspokojenie wszelkich pretensyj, jakieby do p. Burzyńskiego z tytułu urzędowania jako sekwestratora miały, zgłosiły się do wydziału II. Magistratu w przeciągu 3 miesięcy licząc od dnia 1go stycznia do końca marca 1887 r., po upływie bowiem tego terminu kaucya służbowa panu Albinowi Burzyńskiemu zostanie wydaną a zgłaszające się osoby po tym terminie ze swemi pretensyami na drogę sądową odesłane zostaną.

Z Magistratu król. stoł. miasta Krakowa,
dnia 9 grudnia 1886 r.

Michał Stanis. BURY (Wielkopolanin)
w Altonie, (2889-10-24)
wysyła opłatnie woreczkach po 5 kgr.

MOKKĘ ARABSKA	za zł.	7·20
JAWĘ ZŁOTĄ	„ „	6·30
CEYLON PERŁOWĄ	„ „	5·80
„ PLANTACYJNA	„ „	5·30
JAWĘ BIAŁĄ	„ „	5·30
KUBĘ ZIELONĄ	„ „	5·—
CAMPINAS	„ „	4·60
SANTOS	„ „	4·20
MOKKĘ AFRYKANSKĄ	„ „	4·—

Herbatę 1 kilo po złr. 1·75, 2·20, 3, 4, 5, 7, i wyżej.
Adres: **M. S. Bury, Altona via Hamburg.**

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. d. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta p. *Wlinsi i Sp.* na ulicy de Seine Nr. 31.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. p. *Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego, W. Redyka* i *Siedleckiego;* w Lwowie u p. p. *Mikolascha* i *Wiewiórskiego, Sklepińskiego* i *Beisera.* (2787-6-13)

Dra HARTMANNA
„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** ☞ Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. ☞ Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wied. ń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w nidziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, I., Lobkowitzplatz 1.** (2948-314-)
Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Wysiewki herbaciane

piękny liść, z najlepszych gatunków herbat, rozsyła (2667-20-27

I. gatunek po złr. 3·20 } za kilo
II. „ „ „ 2·— } z opakowaniem

handel herbat, rumów i win p. f
A. M. Mandl,
król. pruski nadworny dostawca
w Bernie (Brünn).

Osoba w średnim wieku, Polka umiejąca dobrze po niemiecku i znająca się doskonale na krawieczyźnie — poszukuje miejsca za bonę lub do wyręczenia w gospodarstwie przez Biuro *Ludwiki Leśniowskiej* pod L 6 przy ulicy Zwierzynieckiej. (3126-2-3)

Owa Pani, którą podczas jazdy koleją we środę — prosiłem o przeczytanie „Czasu“ w niedzielę — raczy łaskawie podać mi swój bliższy adres listownie pod lit. **A. B.** poste restante **Kraków.**
(3152-2-3)

OBRAZKI Swiętych

w największym wyborze
i najtaniej,
jak również
WSZELKIE INNE
artykuły dewocyjne
poleca
Andrzej Schultz
w Krakowie,
Rynek L. 32.

Zamiejscowe zlecenia natychmiast załatwia. [3107-10-20]

SEROWNIA w CICHAWIE

poczta Niepołomice,
sprzedaje w paczkach pięciokilowych znany **pod względem dobroci** ser na sposób **szwajcarski** po cenie 60 ct. za kilo i **limburski** po 68 ct. za kilo, za zaliczką pocztową. Opakowanie 14 ct. Marka ochronna: (2359-13-20)
Cichawa p. Niepołomice.

Poszukuje się do gospodarstwa młodego człowieka

moralnych zasad, z niejaką już praktyką gospodarczą, zamiłowaniem do tego zawodu i zdolnego do prowadzenia korespondencyi i rachunków gospodarczych.

Zgłoszenia pod adres.: **Zarząd produkcyi nasion pastew. w Kleczy górnej, poczta Wadowice.**
(3138 2-3)

Szampan

ze styryjskich bursztówek, zdrowy i smaczny, wyrabia po cenie **1 złr. wielką butelkę W. Hintze w Pettau** (w Styryi). **Skrzynka pocztowa na próbę, 2 butelki, opłatnie 2 złr. 60 ct.** (3083-4-24)

SUKNO

od złr. 1·20 za metr i wyżej. — Próbki przesyła na żądanie [1908 14]
Skład fabryczny sukna
„Zum weissen Lamm“ w Bernie.

Patent [3074 8-10]
L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania
i magle do bielizny


poleca
Aleks. Herzog,
w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.
Katalogi darmo i opłatnie.


Maryocelskie
Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznéj produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakonika wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład u aptekarza
Karola Brady
w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.
Do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prowdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdéj butelce znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromeryżu (Kremsier.)

(2956-21-52)

J. Pserhofera
pigułki czyszczące krew, (3084-13-)

od dawna wielokrotnie uznany i przez wielu lekarzy publiczności polecony środek domowy na wszelkie następstwa złego trawienia i zatkania itp.

1 pudełko z 15 pigułkami 21 c.
1 zwój z 6 pudełkami złr. 1·05.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje z opłatną przesyłką: 1 zwój pigułek **1·25 złr.** 2 zwoje **2·30 złr.**, 3 zwoje **3·40 złr.**, 4 zwoje **4·40 złr.**, 5 zwoi **5·20 złr.**, 10 zwoi **9·20 złr.** Mniej niż jeden zwój niemoże być posłane.

J. Pserhofer, apteka „zum goldenen Reichsapfel“
w Wiedniu, I. Singerstr. 15.
☞ **Na składzie są wszystkie krajowe i zagraniczne szczególności.**
Dostanie w Krakowie w apt. Redyka, w Tarnopolu w apt. Jamrogiewicza.

Nakładem Księgarni Katolickiej
Dr. Wł. Miłkowskiego w Krakowie
wyszedł świeżo:
KALENDARZ KATOLICKI KRAKOWSKI
na rok Pański 1887,

bogato **illustrowany**, z dodatkiem **bezpłatnym** ozdobnego **kalendarzyka biurkowego, z ryciną kolorowaną** i czarnym **papierem pergaminowym** do notatek.

Cena egzemplarza **50** cent., w mocnej oprawie **65** cent., w ozdobnej oprawie pąsowej z płótna ang. ze złoconemi wyciskami i brzegami złoconemi **1** złr. **25** cnt.

Na przesyłkę jednego egzempl. dołączyć należy 20 cent., na przesyłkę 2 egz. 25 cent., a na przesyłkę 3 do 12 egz. 36 cent. (3029 5 6)

Tonangebend für Mode und Handarbeit,
unterhaltend und nützlich.
DER BAZAR
Illustrirte Damenzeitung.

Preis vierteljährlich 2½ Mark
(in Oesterreich nach Cours).

Alle 14 Tage erscheint eine Doppel-Nummer in reichster Ausstattung und bringt
Mode, Handarbeiten, Colorirte Modenkupfer,
Schnittmuster zur Selbstanfertigung der Garderobe,
Romane und Novellen. Prachtvolle Illustrationen.

Alle Postanstalten u. Buchhandlungen nehmen jederzeit Bestellungen an.

Auf Wunsch werden einzelne Nummern zur Ansicht franco versendet von der Administration des „Bazar“ Berlin W. [3066 2-4]

Der Bazar erscheint regelmässig am 1. und 15. eines jeden Monats.

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o
mundurach i przyborach mundurowych
rozsyła opłatnie
zakład mundurowy „ZUR KRIEGSMEDAILLE:“
Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy,
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (3078-19-20)

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyi piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** (3087-40-
We wszystkich aptekach. — Hurtowna sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

Od czterdziestu lat uznane.— Codzień nowe doniesienia wyleczeń w 2000 dziennikach od cierpiących, którzy wyleczonymi zostali. — Dziś znów nowe doniesienia o wyleczeniu.

Wyleczony z plucia krwią
przez Jana Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy.
ORZECZENIE I PODZIĘKOWANIE WYLECZONEGO.

Do wynalazcy oryginalnych Jana Hoffa wyrobów leczniczo-pożywczych z wyciągu słodowego
JANA HOFFA,

ces. kr. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, posiadacza 65 wysokich odznaczeń, c. k. radcy itd. w Berlinie i ***Wiedniu, I., Graben, Bräunerstrasse 8.***

Sodau pod Karlsbadem, 25 września 1886.

Szanowny Panie! Nigdy nie byłbym się spodziewał, że Pańskie Jana Hoffa wyroby słodowe mają taki nadzwyczajny skutek leczniczy. Z przyjemnością donoszę Panu, **że po krótkiem używaniu Jana Hoffa zgęszczonego wyciągu słodowego, ustało plucie krwią.** — Proszę więc o ponowne przysłanie odwrotną pocztą za zaliczką 5 flaszek Jana Hoffa zgęszczonego wyciągu słodowego i 1-nej paczki homeopatycznej kawy słodowej. Z szacunkiem

Ryszard Sacher.
Sodau, poczta Dallwitz p. Karlsbadem w Czechach.



Jana Hoffa smaczne dyetetyczne zdrowotne piwo z wyciągu słodowego w zastarzałych cierpieniach najlepszy środek uśmierzający i konserwujący życie dla suchotników, cierpiących na piersi i żołądek, płuca i rekonwalescentów po ciężkiej chorobie. Niedoścignione, nie do naśladowania, niezrównane w chorobach kobiet i zołzach dzieci; dobra zdrowotna czokolada słodowa w niedokrewności i schudnieniu, osłabieniu, nerwowości, bezsenności i braku apetytu.

Należy wystrzegać się przed omamieniem wskutek naśladowań i uważać na oryginalny znak ochronny (portret i podpis wynalazcy Jana Hoffa). — Niżej 2 złr. nic się nie posyła.

☞ **Do nabycia we wszystkich aptekach, składach aptecznych i wielkich handlach.** (2632-1-2)

NAJLEPSZĄ BIBUŁKĄ NA PAPIEROSY
jest prawdziwa bibułka
LE HOUBLON
wyrobu francuskiego,
firmy CAWLEY & HENRY w Paryżu.
Przed naśladowaniem się ostrzega.

Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwą jeżeli każda jej ćwiartka nosi stempel **LE HOUBLON**, a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej znajdującą się marką ochronną i podpisem.



17, rue Béranger, à PARIS
FAC-SIMILE DE L'ÉTIQUETTE
(2196-12-)

Obrazki świętych

w największym wyborze, z najsłynniejszych fabryk, po umiarkowanej cenie, poleca handel pod firmą (2996-8-12
H. Kretschmer w Krakowie,
róg Rynku i ul. Szewskiej L. 2.

ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze
poleca
Wilhelm Fenz w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (2153-150-)

---

4 **parcelle do budowy** po 100, 120, 190 i 190 sążni □, razem lub częściowo do sprzedania przy ulicy Długiej Nr. 13 (hyp. 38) blisko plant, front na trzy ulice. (3150-1-3)

Zarząd dóbr Grodkowice,

poczta Niepołomice,
urządził **mleczarnią** według systemu szwedzkiego **Swartza** i dostarcza codziennie do Krakowa o godz. 6 rano nabiał w celu częściowej sprzedaży przy ulicy Brackiej pod Nr. 5, w Krakowie.

Urządzenie mleczarni, gatunek krów i sposób ich żywienia, dają wszelką gwarancyę nienagannego nabiału.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament na nabiał tygodniowy lub miesięczny, o którego bliższych warunkach można się dowiedzieć w **handlu pana T. Góreckiego w Rynku głównym, w Krakowie.** (2845-27)

Nakładem i drukiem Jana Czaińskiego
wyszły
WSPOMNIENIA POŚMIERTNE O
Włodzim. Adolfie Wolniewiczu.
Cena **40** centów. — Dochód z rozprzedaży przeznaczony na czytelnie ludowe w Wiel. Księstwie Poznańskiem. (3148-2-2)

Do Chwałowic

o. p. Radomyśl nad Sanem, **potrzebny jest zdolny chmielarz** od 1 stycznia. Starający się prześlą świadectwa pocztą. (3146-2-3)

Dyrekcya
wapiennika miejskiego
w Podgórzu,

poszukuje **zdolnych ajentów** za kaucyą tak w Krakowie jak na prowincyi, w celu rozsprzedaży wapna skalistego z nowo wybudowanego wapiennika.

Zgłoszenia reflektantów przyjmuje Dyrekcya w biórze Magistratu, jak również udziela bliższych wyjaśnień. (3046-5-8

Dnia 8 stycznia 1887 roku,

odbędzie się publiczna licytacya in minus na budowę stajen plebańskich w Lipnicy murowanej. Cena wywoławcza 2100 złr., wadyum 5%. Izraelici wyłączeni. Kosztorys i warunki licytacyi do przejrzenia w kancelaryi parafialnej. (3149 2-3)

Dr. Schaefer,

specyalny lekarz dla **chirurgii i chorób pęcherza,**
w ***Wrocławiu,*** Freiburgerstrasse Nr. 9, ***II.*** piętro. (2931-9-10)

FABRYKA CHEMICZNO-KOSMETYCZNA
EDWARDA KIERNIKA

Magistra farmacyi,
w Krakowie, Rynek główny Nr. 20, pałac ks. Jabłonowskiej,
poleca:

Xylidyn, płyn oczyszczający natychmiast zczerniałe zęby, nadając białość kości słoniowej, — **cena 30 cent.**

Woda do ust Kiernika. Wodę tę polecam każdemu, poparty własnem doświadczeniem.

Piękne i białe ręce będą z kremu roślinnego, — cena 80 cent.

Odmrożenie ustąpi natychmiast z balsamu syberyjskiego, cena 60 cent. [2708-7-50]

Brodawki niszczy w przeciągu 3 dni **Urein.**

WSZELKIE PASTY, PROSZKI, PŁUKANIA I PRZYBORY DO TEGOŻ.

PISCHINGERA TORT
najlepszy tort w świecie

Najwyższe uznanie Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej.

jest tylko prawdziwy do nabycia w ogłaszanych przezemnie składach, wszystko inne jest naśladowaniem, aby publiczność omamić. **Skład w Krakowie ma J. Mika i Sp.** handel łakoci. **Główna rozsyłka: Oskar Pischinger w Wiedniu, II., Wintergasse Nr. 21,** do wszystkich stacyj pocztowych Restauratorom zniżka. Codziennie świeże. (3153-19 20)

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTSWANY Z BIZMUTEM
Przez **CHles FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ [2924-10-]

Szczególnie przydatne dla ***niedokrewnych*** i ***rekonwalescentów***
B. Strassnickiego
piwo słodowe zdrowia

analizowane przez Wnych Drów Karola J Krzyżanowskiego, asystenta Wgo Dra **Czyrniańskiego** Prof. chemii w Uniw. Jagiellońskim — i **Kratschmera** Prof. chemi i zastos. i hygieny przy Uniw. w Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez Wnych Drów: Radcę Dworu Prof. v. **Bambergera**, Radcę Dworu Prof. **Brauna v. Fernwalda**, Radcę Dworu Prof. **Th. Billrotha**, Prof. **E. Alberta**, Radcę Rządowego **Schnitzlera**, Prof. **Hofmokla** w Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych Dra **Rossenblatta** w Krakowie. ☞ Prospekta darmo. ☜

Główne biuro i piwnice: **Wiedeń, Ober-Döbling, Nussdorferstrasse 29.**

Główne zastępstwo dla Krakowa, Galicyi, Szlązka austr., Bukowiny, Królestwa polsk. i Rumunii, u Wgo **Ignacego Ringelheima,** Mag. farm. w **Krakowie.** [3001 6-20]

Składy u pp. aptekarzy: w **Brodach** u M. Kulaka i C. Lateinera; w **Czerniowcach** u F. Langenhahna; w **Drohobyczu** u Otowskiego i Partyka; w **Jarosławiu** u J. Rohma; w **Krakowie** u Wł. Borkowskiego, P. Krokiewicza, W. Redyka, E. Radlera, A. Siedleckiego, T. Sobierajskiego, J. Trauczyńskiego, K. Wilczyńskiego, K. Wiszniewskiego i Kräutlera drog.; we **Lwowie** u T. Beisera, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego K. Krzyżanowskiego i A. Rappaporta; w **Podgórzu** u J. Skalskiego; w **Przemyślu** u A. Mańkowskiego i Maszewskiego; w **Rrzeszowie** u A. Karpińskiego, W. Müllnera i Sp. i H. Wittmayera drog.; w **Samborze** u J. Aleksiewicza; w **Sanoku** u J. Zarewicza; w **Stanisławowie** u A. Amirowicza; w **Stryju** u L. Gärtnera; w **Suczawie** u E. Liszki; w **Tarnopolu** u L. Fleischmana; w **Tarnowie** u Wł. Chodackiego, Kijasa i F. Węgrzynowskiego.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·03 wieczór w Podgórzu 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny,

Przyjazd do Tarnowa
11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (2321-39-)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: **Zaproszenie do przedpłaty na czasopismo „Przegląd Polski.“**

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakoci*